

GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawom wsi polskiej.

Abonament przy odbiorze w eksped.
m es. zł. 0,85 kwart. zł. 2,55,
7 list. poczt. wł. koszt. manip. „ 1,04 „ „ 3,12,
pod opaską w Polsce - - - „ 1,00 „ „ 3,00,
w agenturach - - - - - „ 0,95 „ „ 2,85.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

Adres Redacji i Administracji: Toruń,
św. Katarzyny 4. Telef.: 57. 300 i 888.

Konto czekowe F. K. O. 200 695.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura
Reklamowe po cenach oryginalnych.
Cena za wiersz milimetry na stronie 7-linowej 10 groszy. Reklamy za wiersz mm. na stronie 4-linowej 20 gr. Przy powtórzeniach rabat.

Nr. 147

Toruń - Poznań, czwartek 16 grudnia 1926 r.

Rok 4

Nowe trójporozumienie.

„Vossische Zeitung“ z 14 bm. donosi w depeszy z Londynu:

— W tutejszych wtajemniczonych kołach politycznych i wojskowych oczekiwano w ostatnich tygodniach, a mianowicie od chwili ujawnienia zbrojen na pograniczu francusko-włoskim i od chwili ujawnienia traktatu włosko-albańskiego wielkiego, zasadniczego oświadczenia się angielskiej polityki zagranicznej w sprawie aktualnych ogólnostanowiskich zagadnień. W konferencjach ministerjalnych, na posiedzeniach gabinetowych w rozmowach referentów obrony państwa z ministrami angielskimi i premierami ministrów dokonano pracowni i w ścisłej tajemnicy kroków wstępnych. Wyniki tych prac omówiono między Chamberlainem i Churchillem z jednej strony a Briandem i Poincarem z drugiej w Paryżu a w Genewie z ministrem Stresemannem. Badanie gruntu wykazało, że ze strony francuskiej i niemieckiej można się nie obawiać zasadniczej odmowy. Wobec tego nastąpiło dziś opublikowanie w „Observerze“ najbliższych celów zagranicznej polityki.

„Observer“ uchodzący za tubę angielskiego rządu, zajmując się tem zagadnieniem, w artykule wstępnym, zaznacza na wstępie, że w najbliższych dziesięciu latach powinno nastąpić rozwiązanie „problemu Europy“. W innym razie rozwiązanie zbrojne stanie się nieuchronne, a takie rozwiązanie oznacza zniszczenie Europy.

Po tym zasadniczym wstępie wygłasza „Observer“ następującą charakterystyczną opinię urzędowej Anglii:

— Sama Liga Narodów nie jest w stanie zabezpieczyć pokoju w obecnym stadium wypadków. Zachowanie pokoju zależne jest od zasadniczych politycznych uzgodnień Anglii, Francji i Niemiec. Jeżeli kraje te dojdą do zasadniczego porozumienia poza Ligą Narodów a porozumienie to wniosą do niej, to będzie można opanować każde niebezpieczeństwo. Przyszłe stosunki między Londynem, Paryżem i Berlinem są zagadnieniem przyszłych losów. —

„Observer“, zajmując się pytaniem na jakich podstawach możnaby stworzyć współpracę tych trzech mocarstw, dochodzi do wniosku, że Berlin usiłuje przy każdej poczynionej koncesji domagać się większych ustępstw. Nadszedł jednak czas dla Paryża i Londynu ująć te problemy ze strony bardziej wielkodusznej i przystąpić do nich z większą odwagą. Potem następują takie wytyczne:

— Niemcom przyzna się w zasadzie słusność w zagadnieniu rozbrojenia.

— Następnym krokiem musi być rozwiązanie sprawy opróżnienia Nadrenji.

— Opróżnienie to powinno nastąpić najpóźniej do dnia 11 listopada 1927 r. — a więc następnej rocznicy zawieszenia broni.

— Niemcom można przyrzec przyjęcie do trójporozumienia.

Bardzo znamienne jest ujęcie wybuchu przyszłej wojny. „Observer“ pisze:

— Niemcy stanęły przed najważniejszym wyborem, jaki kiedykolwiek istniał w Lidze Narodów. Jest przeznaczeniem Niemiec, że nie mogą one nigdy zachować neutralności. Niemcy

muszą być albo na kontynencie europejskim kierującym czynnikiem tworzącej polityki pokojowej albo muszą los swój stawiać na jedną kartę wojny. Niemcy ulegają pokusom wybrać tę drugą możliwość. Niemcy wciąż jeszcze są skłonne nie doceniać innych ras i innych narodów mimo wysokiej ceny jaką zawsze błąd swój muszą opłacać. Metody rozbrojenia koalicji rozbroiły tylko ręce niemieckie, pobudziły jednak umysły niemieckie do wzmocnionej działalności. W lotnictwie, w chemii, w ciężkim przemyśle kierownictwo Niemiec jest takie samo, jakie ono było przed wojną. —

Po stwierdzeniu takiego stanu Niemiec jako czynnika w polityce światowej, „Observer“ zwraca się z ostrzeżeniem przeciw faszystom, że nie można bezkarnie podtrzymywać ciąglej atmosfery troski i obaw bez równoczesnego stwarzania objawów nieprzychylnych Włochom.

Litwie grozi wojna domowa?

Gdańsk, 14. 12. (PAT.)

„Danziger Neueste Nachrichten“ przynoszą w wydaniu dzisiejszem niezwykle interesujące informacje o położeniu na Litwie Kowieńskiej, która wedle opinii tego pisma znajduje się w przededniu wojny domowej. Wewnętrzne położenie na Litwie Kowieńskiej w ostatnich dniach ogromnie się zaostrzyło. Pozycja rządu socjalistyczno-ludowego w parlamencie jest silnie podminowana przez opozycję prowadzoną przez chrześcijańską demokrację. Chrześcijańska demokracja rozpoczęła organizowanie w całym kraju oddziałów bojowych, przeznaczonych dla celów wewnętrznie politycznych.

Wskutek wzrastającego stale bezrobocia wzmogła się ogromnie dzia-

Potem następuje moment zasadniczy całego artykułu:

„Observer“ zaznacza, że Anglia tylko wówczas będzie mogła wystąpić przeciw faszystom, jeżeli przedtem poczyni się próbę zaspokojenia konkurujących ze sobą pretensyj kolonialnych Niemiec i Włoch. Liga Narodów będzie musiała rozwinąć mapę Afryki a Francja i Anglia będą musiały przy współudziale Portugalji i Belgji usiłować stworzyć nowy system mandatów i dzierżaw kolonialnych odpowiadający wymogom Niemiec i Włoch.

Artykuł „Observera“ zapowiada bieg wypadków, który można określić jako wyraźny atak przeciwko traktatowi wersalskiemu. Inicjatywa wychodzi ze strony Anglii, której dążenia idą w kierunku stworzenia nowej Europy do generalnej rozprawy z Rosją.

Ceną ma być traktat wersalski a zapłatę uiszczyć się oczywiście z cudzej kieszeni.

łalność komunistyczna. Prasa komunistyczna wyraża nadzieję, że niebawem rządy na Litwie ujmie proletarijat w swe ręce. Symptomaty te wywołują w wewnętrznym i zewnętrznym życiu politycznym Litwy nerwowy niepokój. — W dziedzinie aprowizacji grozi nieuchronna katastrofa.

Nawiązując do zawartego niedawno traktatu przyjaźni litewsko-sowieckiej, dziennik stwierdza, że Litwa doznała bolesnego rozczarowania, sowiety bowiem wyzyskują trudności, w jakich znajduje się Litwa. Równocześnie zmuszony jest rząd litewski do podjęcia wysiłków, mających na celu przywrócenie kontaktu z pozostałymi państwami bałtyckimi, utraconego wskutek traktatu, zawartego z Rosją.

Prowizorium budżetowe

uchwalone w drugim czytaniu.

Warszawa, 15. 12.

Wbrew przewidywaniom prowizorium budżetowe zostało przyjęte w drugim czytaniu jeszcze na wczorajszym posiedzeniu. Przeciwności się ono wprawdzie do późna w nocy, ale nie tylko wyczerpano dyskusję, ale i przegłosowano prowizorium, tak, że trzecie czytanie odbędzie się dzisiaj przed południem.

Dyskusja, która przeciągnęła się przez blisko osiem godzin, poza kilku wystąpieniami — powiedzmy wprost — nie stała na wysokości zadania. Były małe wyjątki. Takim było przede wszystkim wystąpienie pos. Zdziechowskiego, który mówił merytorycznie i zniewolił wszystkich do posłuchu. Wnioski jego zmierzały do ograniczenia budżetu do cyfry globalnej 465 mil. zł. Zadeklarował imieniem Związku Ludowego opozycję wobec rządu, co zniewala go do oddania głosów przeciwko rządowi.

Innem przemówieniem, odbiegającym od zwykłego wczoraj poziomu, było wystąpienie pos. Osieckiego, który imieniem piastowców poddał krytyce politykę gospodarczą i ogólną rządu, wskazał na nadmierne podniesienie budżetu, co jak się okazuje, jest właściwością rządów pozaparlamentarnych i wskazał na niebezpieczeństwo

załamania się linii gospodarczej i równowagi budżetowej. W konsekwencji domagał się on obniżenia budżetu do cyfry globalnej 479 mil. Przemówienie swe zakończył ostrą krytyką położenia:

— „Rząd obecny lekceważy Sejm, pomija reprezentację narodową i godzi przez to w ustrój państwowy, niczem go nie zastępując. Jest to podważanie praworządności. Zmiany w administracji prowadzi się w imię bezpartyjności, a w istocie są one właśnie najbardziej partyjne. Rząd opiera się przytem nie na zdolnościach i fachowości urzędników, lecz wyłącznie na zaufaniu. Każdy rząd musiałby w takim razie zmieniać całą administrację. Wskutek tego tysiące młodych emerytów obciąża skarb państwa. Zarówno wewnętrzne położenie na kresach, jak i ostatnie uchwały w Genewie nasuwają wiele obaw i zmuszają naród do konsolidacji. Rząd jednak nie konsoliduje, lecz rozbija społeczeństwo, tworząc nowe partje. Jeżeli rząd nie doceni tego niebezpieczeństwa, konsekwencje będą ciężkie. Periculum in mora!“ —

Inne kluby ograniczyły się do krótkich deklaracji. Rzecz znamieną, iż ani klub Chrz. Nar. ani też klub Wyzwolenia i PPS. nawet nie ograniczył się do deklaracji: nowością było długie i zbyt głośne wystąpienie posła Sanoj-

cy, który imieniem Związku Chłopskiego wypowiedział się gorąco za obecnym rządem.

NPR przez usta p. Michałaka zadeklarowała opozycję. Chrz. Dem. w deklaracji pos. Kwiatkowskiego wypowiedziała swe zastrzeżenia wobec polityki rządu, ale głosowała za prowizorium jako za koniecznością państwową. Mniejszości wszystkie wystąpiły przeciwko rządowi. Z nich jeden tylko pos. Wasynczuk w imieniu Ukraińców wygłosił długą tyradę, w której wręcz oświadczył, że Ukraińcy nie mają zaufania do rządu, a okres petliurowskich sympatyj już dawno przebrzmiał. Bardzo charakterystyczne było stanowisko Żydów. Na swem posiedzeniu w południe odbytem postanowili 13 głosami przeciwko 12 wstrzymać się od głosowania; o tych 12 głosów opowiadało się za polityką opozycyjną.

W głosowaniu za wnioskiem pos. Zdziechowskiego wypowiedział się tylko Zw. Lud. Nar. i NPR.

Ze świata.

Rokowania o Chorzów.

W związku z półoficjalnym komunikatem niemieckim o odroczeniu rokowań chorzowskich zaznacza „Berliner Tageblatt“, że wysunięta jako właściwy motyw tak nagłego zwrotu w pertraktacjach rozbieżność poglądów obu delegacji, staje się obecnie w pewnej mierze zrozumiałą jeżeli uwzględnimy ogromne różnice, jakie zachodzą według informacji prasy polskiej między stanowiskiem rządu polskiego a niemieckiego odnośnie do wartości zakładów chorzowskich. Wartość ta zdaniem organu demokratycznego przekracza znacznie sumę 50 milionów marek. Propozycja, aby Niemcy zgodzili się na odszkodowanie w wysokości 8½ milionów marek musi tedy — jak się wyraża „Berliner Tageblatt“ — w każdym, kto jest ze stosunkami obeznanym, wzbudzić uczucia oburzenia.

Pożar puszczy w Australji.

Sidney, 14. 12.

Od kilku dni szalaje w Australji pożar stepów, w którym zginęło tysiące koni, owiec i bydła. Duża ilość farm uległa zniszczeniu. Szkody obliczają na 5.000.000.000 ft. szterlingów.

Statystyka ludności w Jugosławiji.

(CEPS.) W tych dniach opublikowaną została w Białogrodzie statystyka ludności, z której wynika, że ilość mieszkańców królestwa SHS. wynosiła w roku bieżącym 12 017 323 osób, w tem 5 893 597 mężczyzn i 6 123 726 kobiet. Według wyznania zamieszkuje Jugosławję 5 602 227 prawosławnych, 4 735 154 katolików, 1 336 687 mahometan, 216 847 protestantów, 65 159 żydów itd. 2016 osób zarejestrowanych było jako bezwyznaniowych.

Według narodowości przedstawia się ludność Jugosławiji w sposób następujący: 5 525 000 Serbów, 3 000 000 Chorwatów, 1 024 000 Słowenców, 513 472 Niemców, 472 409 Węgrów, 441 740 Albańczyków, 229 399 Rumunów.

Na jeden kilometr kwadratowy przypada w Jugosławiji 48 mieszkańców. Najgęściej zaludniona jest Wojwodina, gdzie na 1 kilometr kwadratowy przypada 70 mieszkańców, najmniejszą gęstość zaludnienia wykazuje natomiast Czarnogóra z 20 mieszkańcami na 1 km kw.

Sprawy polskie.

żydowska robota.

Warszawa, 14. 12. (Pat.)
Poselstwo rumuńskie komunikuje: gmina żydowska w Warszawie odbyła w dn. 12 grudnia rb. posiedzenie celem zaprotestowania przeciwko pogromom, które rzekomo miały miejsce w Rumunii. Wszystkie wiadomości dotyczące rzekomych pogromów pozbawione są wszelkiej podstawy. Należą one do dziedziny fantazji i rozgłaszane są przez tych, którzy prowadzą wrogą Rumunii propagandę.

Posiedzenie rady miejskiej w Gdyni.

Warszawa, 14. 12. (A. W.)
Z Gdyni donoszą, iż odbyło się tam inauguracyjne posiedzenie nowej rady miejskiej pod przewodnictwem burmistrza Krauzego. Na posiedzeniu odbyło się zaprzysiężenie radnych oraz wybory do prezydium i poszczególnych komisji. Pierwszym przewodniczącym rady miejskiej został radny Swiercz.

Po morderstwie politycznym.

Warszawa, 14. 12. (A. W.)
Wczorajsze morderstwo dokonane na osobie dyrektora Warszawskiego T-wa Wzajemnych Ubezpieczeń Trzody Chlewnej i kierownika Zrzeszenia Kupców Polskich handlujących trzodą Longina Latawca poruszyło do głębi całą stolicę. Dziś odbyła się w tej sprawie konferencja u p. komisarza rządu

oraz u p. ministra spraw wewnętrznych. W pogrzebie śp. Latawca wzięła udział delegacja cechów rzeźniczo-wędliniarskich z całej Rzeczypospolitej. Zwłoki zostaną przewiezione do Rawy Ruskiej.

Proces przeciw dyrektorowi warszawskiej kasy chorych.

Warszawa, 14. 12. (A. W.)
Dziś rozpoczął się przed sądem okręgowym proces pierwszego dyrektora kasy chorych m. Warszawy Filarego Solle i 5-ciu towarzyszy, oskarżonych o nadużycia w gospodarce kasy chorych. Oskarża prokurator Borowski, bronią adw. Paschalski i aplikant adwokacki Ruff. Oskarżeni odpowiadają z wolności.

Dobre mniemanie o sobie to połowa szczęścia.

Warszawa, 15. 12. (tel. wł.)
Wczoraj wieczorem wrócił do Warszawy p. Zaleski. Z rozmów przeprowadzonych z p. Zaleskim można wywnioskować że ocenia on sytuację optymistycznie i że jest zadowolony ze siebie i swoich prac w Genewie, jak również sesji Rady Ligi Narodów.

Jubileusz Adolfa Nowaczyńskiego.

Warszawa, 15. 12. (tel. wł.)
Wczoraj odbył się z racji 25-ciolecia pracy publicystycznej Adolfa Nowaczyńskiego bankiet, na którym przemawiali sen. Jabłonowski, Baliński, pos. Zamorski, Staniszkis, mec. Dobrzański i inni.

Nowe rewelacje o zbrojeniach Niemiec.

Sensacyjny referat przyjaciela pokoju.

Gdańsk, 14. 12. (PAT.)
Generalny sekretarz towarzystwa przyjaciół pokoju w Niemczech Seeger wygłosił tu wczoraj rewelacyjny odczyt na temat frontu niemieckiego przeciwko Wschodowi. Tekst tego odczytu zawiera sensacyjne szczegóły o tajnych zbrojeniach Niemiec, skierowanych przeciwko Polsce. Seeger oświadczył m. in.:

W łonie rządu niemieckiego istnieją niemożliwe do wyrównania przeciwności między zagraniczną polityką porozumienia, a polityką zbrojeń. Ministerstwo Reichswehry popiera mia nowicje dążenia pewnych kół, zmierzających do uczynienia z republiki niemieckiej państwa militarystycznego, jak za czasów dawnej monarchji. Z tego względu wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów uważane jest za sprawę prestige'u. Wedle intencji wspomnianych kół Niemcy mają się stać zpowrotem wielkim mocarstwem z potężną armją i kolonjami.

Wrzenia te ujawniają się przede wszystkim w nie dających się już ukryć zbrojeniach Reichswehry — przekraczających znacznie jej potrzeby. Budżet wojskowy w Niemczech co rok wzrasta o 100 milionów marek i wynosi ogółem 286 milj. przy 100-tysięcz-

nej armji lądowej i 42,000 żołnierzy marynarki wojennej. Jest to suma, której Reichswehra przy najlepszych nawet chęciach nie będzie w stanie sproszkować.

Następnie mówca zaznaczył, że militarystyczne i nacjonalistyczne koła niemieckie uważają dziś za dziedzicznego wroga Niemiec Polskę. Wielką część młodzieży niemieckiej wychowywana jest w nienawiści do Polski. Dowodem rozpowszechniania tych zapartywań w Niemczech są niedawne wyrzucenia ministra Reichswehry Gesslera, który ekspedycję oddziałów robotniczych do Kistrzynia uzasadniał koniecznością zabezpieczenia Niemiec przed najazdem ze Wschodu.

Toteż niemiecka polityka zagraniczna i cały naród niemiecki — oświadczył dalej mówca — znajduje się w wielkim niebezpieczeństwie.

W końcu Seeger poruszył sprawę korytarza pomorskiego i przy tej sposobności oświadczył, że najważniejszym obecnie zadaniem jest przygotowanie porozumienia polsko - niemieckiego. W tym celu odbędzie się w styczniu rb. w Gdańsku wielka konferencja przy udziale wybitnych polityków i parlamentarzystów zarówno Polski jak i Niemiec.

A tam co znowu się dzieje?

Sensacje w armji.

Aresztowanie dowódcy kompanji sztabowej M. S. Wojsk.

Warszawa, 14. 12. (A. W.)
Wielkie wrazenie w warszawskim korpusie oficerskim wywarło aresztowanie dowódcy kompanji sztabowej M. S. Wojsk. kpt. Stanisława Mikuły —

Przebywa on od niedzieli zrana w więzieniu. Władze wojskowe przemilczają narazie przyczyny aresztowania.

Warszawa, 15. 12. (tel. wł.)
Dowódca Korpusu Ochrony Pogranicza gen. Minkiewicz został zawieszony w czynnościach.

Pp. Thon, Sommerstein i Bartel

I co z tego wynikło.

U p. Bartla.

Warszawa, 15. 12. (tel. wł.)
Wczoraj udali się do p. Bartla posłowie Thon i Sommerstein. P. Bartel obiecał posłom Koła Żydowskiego 5000 zł subwencji na budowę żydowskiego domu akademickiego.

Warszawa, 15. 12. (tel. wł.)
Wczoraj na posiedzeniu Koła Żydowskiego uchwalono 13 głosami przeciw 12-tu nie przechodzić do opozycji przeciw rządowi, nie głosować za prowizorium budżetowym, lecz wstrzymać się od głosowania.

Po sejmie przyszła kolej na senat.

Nowy zatarg rządu z przedstawicielstwem narodu.

Warszawa, 15. 12. (tel. wł.)

Po nieporozumieniach pomiędzy rządem a sejmem nadchodzi teraz faza nieporozumień pomiędzy rządem a senatem. Nieporozumienia te już się uwydatniły w komisji oświatowo-kulturalnej senatu, a niewątpliwie pogłębi je stanowisko senatu wobec dekretu prasowego.

Komisja kulturalno - oświatowa senatu zebrała się w poniedziałek by, jak poprzednimi laty, przed rozprawami komisji skarbowo-budżetowej rozważyć w gronie fachowym postulaty i budżet min. oświaty. Na zebraniu tem referent s. Nowicki (Wyz) wygłosił obszerny referat, poruszający postulaty wobec szkolnictwa, szczególnie powszechnego, gdy jednak komisja miała przystąpić do dyskusji, zwrócono uwagę, że byłaby bezprzedmiotowa wobec nieobecności przedstawicieli rządu. — Zalecono zatem przewodniczącemu, by się zwrócił do rządu o współudział w pracach komisji.

W takim stanie rzeczy zebrała się komisja we wtorek. Przewodniczący s. Kalinowski interwenjował w ministerjum oświaty, na co dyr. Żłobicki, pełniący obecnie funkcje wiceministra odpowiedział, iż nieobecność nie jest wynikiem przypadku i że szczegółowych wyjaśnień może udzielić wicepremier Bartel. Wobec takiej odpowiedzi przewodniczący zwrócił się do marszałka senatu, który stwierdził, że kwestja obecności rządu na posiedzeniach komisyjnych jest kwestją prostej przyzwoitości i byłoby pożądanym, aby z komisji ośw. wyszła inicjatywa do wykreślenia z budżetu jakiegokolwiek sumy z funduszu dyspozycyjnego na

znak protestu: w taki tylko sposób senat uzyskałby satysfakcję.

Wobec powyższego komisja uznała dalszą dyskusję za bezcelową. Postanowiono natomiast odbyć osobne posiedzenie, na którym ustalonyby propozycje, jakie referent budżetu min. oświaty s. Thullie miałby zaproponować komisji skarbowo-budżetowej.

Bardzo znamienne było posiedzenie komisji prawniczej senatu. Przewodniczył jej s. Baliński. Omawiano uchwałę sejmową w sprawie zniesienia dekretu prasowego i wszyscy przedstawiciele stronnictw jednomyślnie wypowiedzieli się za uchyleniem dekretu. Ale dyskusja poszła dalej jeszcze: mianowicie poruszono kwestję zabezpieczenia się na przyszłość przed takimi dekretami. W wyniku dyskusji przyjęto rezolucję następującą:

„Senat stwierdza, że wskutek ujawnionej różnicy poglądów pomiędzy parlamentem a rządem na tle sprawy kontroli prasy, ustawa prasowa powinna być wydana w drodze ustawodawczej”. Idąc dalej, podniesiono myśl, czy nie należy wogóle rządowi odebrać prawa dekretowania w sprawach prasowych. Decyzja w tej niezmiernie ważnej kwestji ma zapaść dopiero na posiedzeniu dzisiejszem.

Cyklon w Kanadzie.

London, 14. 12. (PAT.)
„Times” donosi z Toronto, iż w zachodniej części Kanady szaleją gwałtowne burze śnieżne. W wielu punktach przerwana została komunikacja telegraficzna i telefoniczna. Jest wielka liczba zabitych.

Testament Pasicza.



Pasicz na łożu śmierci.

Belgrad, 13. 12. (A. W.)

Prezydium gabinetu opublikowało dzisiaj komunikat o zaleceniach zmarłego Pasicza na ostatniej konferencji u króla. Zalecenia Pasicza uważają tutaj za rodzaj politycznego testamentu, tem bardziej, że Pasicz sam podyktował komunikat. Zaleca on, aby rząd zapewnił państwu spokój przez zawarcie odpowiednich układów, poza tem doradzał utworzenie rządu, w którym byłoby reprezentowane trzy główne prowincje i szczepy państwa. Młodzież powinna być wychowywana w duchu narodowym i postępowym.

Zmarły polityk Pasicz pozostawił nieukończone pamiętniki, które wed-

ług twierdzeń rodziny zmarłego, w wysokim stopniu obciążają Stefana Radicza, wroga zmarłego. Sensacyjne te zarzuty mają być tak poważne, że opublikowanie ich spowodowałyby raz na zawsze wykluczenie Stefana Radicza z życia publicznego. Jednakże, jak dotąd, rodzina nie zamierza wydać tych pamiętników.

Dodać należy, że po śmierci Pasicza tłum, zebrany przed domem żałoby, spostrzegłszy przechodzącego Pawła Radicza, rzucił się w jego stronę wołając: „morderco, ty i twój wuj zamordowaliście go” (Pasicza). Tylko dzięki interwencji policji udało się Pawłowi Radiczowi uciec cało.

Manifestacją na cześć Dmowskiego

zakończył się odczyt „sanatcrski”.

Warszawa, 15. 12. (tel. wł.)

Wczoraj zamierzał Tadeusz Wieniawa-Długoszewski mówić w sali Towarzystwa Handlowców o wielkiej polityce. Kiedy p. Wieniawa-Długoszewski począł w ordynarny sposób napadać na Romana Dmowskiego rozległy się na sali okrzyki oburzenia, poczem zaczęto śpiewać Hymn Na-

rodowy. Bojówka p. Wieniawy usiłowała przeszkodzić manifestacji a kiedy tego nie zdołała uczynić, p. Wieniawa wyjął rewolwer i począł nim grozić manifestującym. W rezultacie połamano kilkadziesiąt krzeseł, wybito kilka luster, poczem przywołana policja rozwiązała zebranie.

Zajrzeć do niemieckich więzień.

Warszawa, 14. 12. (A. W.)

Prasa donosi z Górnego Śląska, iż w więzieniu w Gliwicach, skąd niedawno uciekło 10 więźniów politycznych, zwarjowało 4 więźniów Polaków, na skutek stosowania wobec nich wyrafinowanych tortur. Pisma zwracają się do rządu, by postarał się aby cudzoziemcy, zwiedzający więzienia polskie, zechcieli również zajrzeć do więzienia w Gliwicach.

Warszawa, 15. 12. (tel. wł.)
Dwaj Anglicy, posłowie Labour Party, wyjechali do Poznania. Po drodze zwiedzają oni więzienie we Wronkach, poczem przez Poznań wyjadą do Londynu.

(Byłby czas, by rząd nareszcie nałożył sobie nieco powściągliwości w otwieraniu więzień polskich pierwszemu lepszemu wędrowcowi, który do Polski zawita. Nie chcemy przesą-

dzać skutków wizyty posłów angielskich, sądzymy jednak, że nieco wstrzeźliwości ze strony rządu byłoby bardzo wskazane. — Uw. red.)

Beznadziejny stan mikada.

Agencja Reutersa dowiaduje się, że stan cesarza japońskiego jest beznadziejny.

Trzęsienie ziemi na Jawie.

W północnej części wyspy Jawy odczuto 29 wstrząsów podziemnych. Ofiar w ludziach nie było. Szkody materialne są znaczne.

Walka z polskością na Litwie.

Zjednoczenie ludowców litewskich przyjęło rezolucję, w której wzywa rząd, aby nie pozwolił na otwarcie szkółach polskich na Litwie oraz aby ściśle przestrzegł tego, by dzieci litewskich rodziców nie uczęszczaly do szkół polskich.

Różne.

Miłość macierzyńska.

Kaszar (Czechosłowacja).

W tych dnach zmarło w tutejszej okolicy dziecko żony gospodarza Nagl. Matka wzięła sobie śmierć dziecka tak do serca, iż poszła na cmentarz, wygrzebała zwłoki niemowlęcia i zagrzebała je pod podłogę w mieszkaniu. Władze, dowiedziawszy się o wypadku, zarządziły odstawienie zwłok znowu na cmentarz.

Skąd wywodzi się charleston?

Londyn 14. 12.

Duchowni wszystkich wyznań południowej Afryki rozpoczęli wspólną kampanję przeciw charlestonowi, który w najnowszych swych formach przy pomina wiernie taniec murzynów bant. Taniec ten tańczą czarni podczas swych bachanalij. Autorytet białych, twierdzą przeciwnicy charlestona, spadły do zera, gdyby murzyni zauważyli, że biali imitują ich tańce.

Spadek przestępczości we Francji.

Paryż 14. 12.

Ministerstwo sprawiedliwości ogłosiło statystykę przestępczości we Francji w roku 1923-ego. Ze statystyki tej wynika że mimo zwiększenia się liczby ludności przez dołączenie Alzacji i Lotaryngji przestępczość we Francji i jej północnych kolonjach zmalała w roku 1923-im w stosunku do roku 1913-ego. W roku 1913-ym rozpatrywano przed sądami przysięgłych 3088 wypadków w roku 1923-im już tylko 2207, przed izbami karnymi w roku 1913-ym 235767 w roku 1923-im 203306, przed izbami niższej instancji w r. 1913-ym 621 642 w r. 1923-im 693636. Wzrost w tym wypadku należy sprowadzić do silnego wzrostu ilości samochodów i cyklistów.

Powyzszą statystykę uzupełniają poszczególne cyfry. W roku 1913-ym dokonano we Francji 232 morderstw w roku — 1923-im tylko 213, zabójstw w roku 1913-ym 333 — w roku 1923-im 276, dzieciobójstw w roku 1913-ym 96 w roku 1923-ym 110, ciężkich kradzieży w roku 1913-ym 898 — w roku 1923-im 495. Zmalała również przestępczość wśród kobiet i nieletnich dzieci, której wzrost podczas wojny był wprost zaskakujący.

Smutny los emancypantek.

Statystyka Paryża zanotowała w tym roku 149 samobójstw kobiet w wieku od 40 do 50 lat.

Prof. Gualterie w niezwykle interesującej broszurze omawia te dane, wyrażając sąd godny zastanowienia.

„Oto 149 ofiar emancypacji kobiet. Oto ofiary powszechnego dążenia kobiet do niezależności.

Chciały same sobie dawać radę w życiu, być niezależnymi, nie stworzyły ognisk domowych, nie wsparły się na silnym męskim ramieniu w wędrówce po wersepach życiowych — zginęły.

„Póki trwa młodość, entuzjazm podtrzymuje siły emancypantek, ale przychodzi najniebezpieczniejszy wiek „po czterdziestce“; życie staje się puste bez miłości, przyjaźni i macierzyństwa.

„Strzeżcie się, kobiety! Choroba samotności jest śmiertelna! Nie walczyć z przeznaczeniem, które nadało wam szczytną rolę żon i matek.

Wyrzeknijcie się niefortunnych marzeń o przesyadłej samodzielności. Złóżcie broń przed mężczyzną...”

Tajemnica różowego diamentu.

Przeszło dwa miesiące temu dzienniki doniosły, że włamywacze nawiedzili zamieniony na muzeum zamek w Chantilly, jeden z najpiękniejszych zabytków architektury we Francji. W całym świecie silne wywołała wrażenie wówczas wiadomość, że sprawcom włamania udało się pomimo elektrycznych aparatów alarmowych i innych środków ostrożności, zrabować wtrzyń z drogiemi kamieniami i unieść ozdoby tych zbiorów muzealnych, przepyszny różowy diament, stanowiący niedyś klejnot koronny rodziny Condé-ów. Inne jeszcze historyczne zabytki, między niemi zaś wysadzana brylantami szabla Kary Mustafy, oraz wielka ilość złotych starych monet wpadły w ręce włamywaczy. Wartość różowego diamentu oceniają na 10 milionów franków w złocie, ponieważ diamenty o różowym zabarwieniu należą do rzadkości.

Zmobilizowano natychmiast olbrzymi aparat policyjny, celem odszukania sprawców włamania. Z Paryża wysłano całą brygadę policjantów i detektywów do Chantilly, ażeby tam wspólnie z miejscową żandarmerją prowadzili dochodzenia. Telegramy iskrowe podały we wszy-

stkich kierunkach świata rysopisy trzech przypuszczalnych złodziei, których właściciel oberży, znajdującej się niedaleko zamku, miał widzieć. Wszystkich jubilerów w Europie i Ameryce ostrzeżono przed zakupem różowego klejnotu. Nie przypuszczano zresztą, ażeby złodzieje ośmielili się oferować na sprzedaż diament tak słynny. Sądono, że raczej przepilują kamień na kawałki i potem zechcą spieniężać poszczególne kawałki.

Mijały całe tygodnie, a śledztwo nie dawało żadnego pozytywnego rezultatu. W ogrodzie zamkowym znaleziono piłę, potem drabinkę linową, i to było wszystko. Wylądowało się tedy zapytanie, gdzie włamywacze ukryli swoje skomplikowane narzędzia, bez których obejść się przecież nie mogli. — Urzędnicy policyjni, prowadzący śledztwo, spodziewali się, że przez odnalezienie tych narzędzi i znajdujących się na nich odcisków palców, mogą otrzymać cenne wskazówki. Przypuszczano, że może sprawcy utopili swoje przyrządy w jednym z pięciu stawów, znajdujących się w ogrodzie zamkowym. Spu-

szczenie wody w tych stawach jednakowoż aż do ostatnich czasów z powodu niepomyślnej pogody było niemożliwym. Kiedy wreszcie tego dokonano, wysłano z Paryża do Chantilly 9 kanalarzy, aby byli pomocnymi przy przeszukiwaniu mułu na dnie stawów, z których spuszczone wodę. Poszukiwania nie dały jednakowoż żadnych wyników. Na dnie stawów nic absolutnie nie znaleziono.

Oto nagle policja wpadła na zupełnie nowy ślad, który całemu śledztwu nadał nowy kierunek. W Seville nadano pod adresem paryskiej dyrekcji policji anonimowy list z zawiadomieniem, że w Madrycie w kawiarni, w której mieści się pokatna giełda drogiej kamieni, pewien Francuz oferował na sprzedaż pierścionki platynowe z małymi różowymi diamentami oraz same małe diamenty o tem właśnie różowym zabarwieniu. Jubiler madrycki natychmiast zawiadomił telefonicznie policję. Zanim jednak przybyli funkcjonariusze policji, nieznajomy Francuz zniknął bez śladu. Z Paryża wysłano natychmiast detektywów do Madrytu.

Na I. kwartał 1927 r.

lub na styczeń zamawiać można „Gazetę Narodową“ począwszy z dniem 15. b. m.

Listowi zgłaszają się w czasie od 15.—25. z kwitem abonamentowym do zainkasowania prenumeraty na I-szy kwartał lub za styczeń, stosownie do życzeń abonenta.

Świeżych abonentów, lub tych, którzy abonowali „Gazetę Narodową“ do tego czasu nie za pośrednictwem poczty, a chcieliby to uczynić od Nowego Roku, prosimy zwrócić się w wyżej wymienionym terminie osobiście lub pisemnie do najbliższego urzędu pocztowego z zawiadomieniem o zamiarze abonowania GAZETY NARODOWEJ a listowy zgłosi się przy najbliższej sposobności do zainkasowania przedpłaty.

Tajemnicze zniknięcie gen. Monkiewicza.

Wywiad z kotami, zbliżeniami do sztabu generalnego czerwonej armji.

Berlin, (CEPS).

Jeden z ostatnich numerów rosyjskiego pisma „Rul“ przyniósł sensacyjną wiadomość o tajemniczym zniknięciu gen. Monkiewicza, męża zaufania w. ks. Mikołaja Mikołajewicza i jednego z najwybitniejszych oficerów rosyjskiego sztabu gener. Przed niedawnym czasem w Paryżu utrzymywała się pogłoska, jakoby znalezione zostało ciało gen. Monkiewicza, który rzekomo popełnił samobójstwo. Jednakowoż pogłoski tej nie można było dotychczas sprawdzić, faktem jest tylko tyle, że gen. Monkiewicz, od szeregu lat mieszkający w Paryżu, pewnego dnia znikł bez śladu.

Gen. Monkiewicz był przed wojną szefem rosyjskiego wywiadu wojskowego, będąc w charakterze tym bezpośrednim zwierzchnikiem wszystkich rosyjskich agentów wojskowych zagranicą. Po rewolucji gen. Monkiewicz emigrował do Paryża, gdzie nawiązał kontakt z gen. K., jedynym z wybitnych członków nielegalnej organizacji armji bolszewickiej w Rosji.

Po tajemniczym zniknięciu gen. Monkiewicza mówiono, jakoby popełnił samobójstwo w związku ze zdefraudowaniem przez niego pieniędzy państwowych. Podejrzana jest jednak ta okoliczność, że wkrótce po ukazaniu się pierwszych wiadomości o zniknięciu Monkiewicza, pisma nagle przestały na ten temat pisać. Poza tem stwierdzić należy, że pogłoska o rzekomem samobójstwie opiera się jedynie na liście gen. Monkiewicza do gen. K., w którym Monkiewicz donosi, że „odchodzi“ i prosi, by „go nie szukano“.

W związku z tajemniczą tą historją „Rul“ berliński przynosi artykuł anonimowego autora, który pisze, że niedawno spotkał się w jednym z miast europejskich z pewną osobistością, zbliżoną do sztabu generalnego armji czerwonej, od której dowiedział się szeregu bardzo cie-

kawych szczegółów, dotyczących afery Monkiewicza.

Państwo, z którym Monkiewicz był związany, leży na wschód od Niemiec. — Proszę sobie uprzytomnić dwa fakty: po pierwsze Monkiewicz utrzymywał kontakt z organizacją kontrrewolucyjną, działającą nielegalnie w Rosji, po drugie zaś w przeciągu ostatnich dwóch lat bolszewicy wykrywali każdą nielegalną organizację kontrrewolucyjną z chwilą kiedy ona nawiązywała kontakt z paryską białą centralą. GPU bardzo często konfiskowało listy nielegalnych organizacji do centrali paryskiej, w których wskazywano na to, że w Paryżu istnieje musi szpieg, działający na rzecz rządu sowieckiego, a na szkodę organizacji kontrrewolucyjnych.

W swoim czasie wielką sensację wywołała wiadomość o zagadkowym zgonie porucznika floty rosyjskiej, Starka, jednego z najodważniejszych i dla bolszewików najniebezpieczniejszych agentów kontrrewolucyjnych. Starkowi udawało się od czasu do czasu jeździć do Rosji, gdzie zbierał doniosły bardzo materiał. Władze sowieckie domyślały się o istnieniu Starka, nie mogły jednak przez dłuższy czas wpaść na jego trop. Dopiero, kiedy Stark nawiązał kontakt z centralą paryską, wiadomość została zdradzona, gdyż po kilku tygodniach został w tajemniczy sposób zamordowany w Leningradzie.

„Nie wiem, co właściwie stało się z Monkiewiczem, — mówi osoba, zbliżona do czerwonego sztabu generalnego — bardzo jest możliwe, że spotkał go w Moskwie, nie jest jednak rzeczą wykluczoną, że istotnie Monkiewicz już nie żyje. Czy odebrał sobie życie, czy też padł od kuli kontrrewolucjonistów, czy wreszcie zabity został przez czerwonych, tego wszystkiego narazie nie wiem. W każdym bądź razie stwierdzić należy, że ręka Moskwy sięga bardzo daleko“.

W torpedzie na dno morza.

Niezwykłe przedsięwzięcie amerykańskiego uczonego zbadania tajemnic oceanu.

Na posiedzeniu pewnego towarzystwa naukowego w Nowym Jorku oświadczył znany naukowiec amerykański, dyrektor nowojorskiego instytutu zoologicznego, że zamierza naj-

później do połowy roku 1927-go wykonać śmiały eksperyment dotarcia do dna morskiego i obejrzenia sobit fauny podmorskiej w głębokości 1800 m.

Dr. William Bebe zażywa w Amery-

ce sławy człowieka poważnego. Od długiego szeregu lat już zajmuje on się badaniem życia fauny podmorskiej. Prof. Bebe jest zdania, że fauna i flora w głębinach morskich różnią się zupełnie od gatunków, żyjących bliżej powierzchni morza.

Oświadczenie prof. Bebe wywołało oczywiście uwagi niedowierzania a nawet żywe protesty. Chcąc zakończyć gorącą dyskusję, jaka rozpoczęła się około jego oświadczenia, zapewnili prof. Bebe w miejsce przysięgi, że eksperyment swój wykona najpóźniej do połowy 1927-go roku.

Prof. Bebe nie zdradził szczegółów aparatu, w którym zamierza opuścić się w tak znaczne głębiny morskie. Z opowiadań jego wiadomo tylko tyle, że będzie to torpeda stalowa, skonstruowana w ten sposób, że będzie w stanie wytrzymać olbrzymi nacisk mas wodnych, panujących w głębokości 1800 m. Wnętrze torpedy będzie chronił system podwójnych ścian stalowych, przedzielonych próżnią. Prof. Bebe zamierza w torpedzie umieścić aparat do wytwarzania tlenu i zabrać ze sobą instrumenty miernicze dla zbadania ciśnienia w głębinach morskich. Aparat filmowy ma uwiecznić życie podmorskie i przedstawić tajemnice oceanów oczom ludzkim. Co prawda w dolnych warstwach wodnych panuje zupełna ciemność, lecz zagadnienie rozjaśnienia głębin morskich rozwiązano przed kilku laty.

Mimo pewności prof. Bebe patrzy świat naukowy na jego projekty z dużym niedowierzaniem. Nawet najśmielszym i najbardziej wytrzymałym nurkom nie udało się zejść w morze poniżej 150 m. W tych głębokościach panuje już ciśnienie, któremu najsilniejsze nawet konstrukcje ryszunków nurkowych z trudem zdołały się oprzeć. Łodzie podwodne osiągnęły najwyżej 300 m. głębokości.

Wobec tych trudności można przedsięwzięcie prof. Bebe uważać za istotnie śmiałe a nawet szalone. Można nawet wątpić, czy prof. Bebe wywiąże się z przyrzeczenia, lub czy co najmniej podejmie próbę urzeczywistnienia go. Torpeda ma być połączona z łądem zapomocą telefonu, tak że prof. Bebe mógłby świe impresje podczas podróży na dno morskie bezpośrednio komunikować ludzkości.

Przeciw ustaleniu się tradycji bandyckich w „Noc Sylwestrową“.

W piątek 10. b. m. o 8.15 wieczorem zagał na sali Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu w zastępstwie preesa p. prof. dr. Gantkowskiego nieobecny z powodu wyjazdu, sekretarz generalny Ligi Katolickiej ks. Józef Prądzynski, bardzo liczne zebranie przedstawicieli organizacji i związków poznańskich. Przewodniczył prezes Ligi katolickiej parafji św. Marcina p. dr. Stanisław Salkowski.

Referował na temat zdziczenia obyczajowego w nocy sylwestrowej w r. 1924 na 1925 i 1925 na 1926 ks. Józef Prądzynski. Po dyskusji uchwalilo zebranie jednomyślnie:

- 1) Zgłosić akces do kroków podjętych już w tej samej sprawie równolegle przez Polską Ligę Antyalkoholową.
- 2) Zwrócić się do prasy z prośbą, żeby wcześniej, stanowczo i często w tej sprawie urabiała opinie.
- 3) Stawic wniosek do właściwych władz o zamknięcie w wieczór sylwestrowy lokali publicznych o 9 wieczorem.
- 4) Do władz bezpieczeństwa o ograniczenie w noc sylwestrową ruchu ulicznego od 10 wieczorem do 3 rano.
- 5) Oformowanie osobnej brygady policyjnej, celem otoczenia dostateczną opieką warsztatów pracy, zagrożonych zniszczeniem.

„Strzecha“ (nr. 26), znany już naszym czytelnikom z notatek tygodnik, wychodzący w Raciborzu nad Odrą, przedstawia się znów jak zwyczajnie bogatą i nader sympatyczną treścią i formą. Oto np. artykuł główny pt. „Herrenvolk“, nast. „Pieniądz“, „Patron dzieci“, „Św. Mikołaj na Śląsku“, „O Raciborzu“ (w szeregu szkiców historycznych i współczesnych pt. „Nasze wsie i miasta“), „Z przyrody“, „Żywoty Świętych“, „Stare kościoły górnośląskie“ i dużo wiadomości politycznych, gospodarczych, społecznych oraz rozmaiteści, a wreszcie liczne zdjęcia. — W tonie swym zarówno „Strzecha“ jak i inne pisma opolskie są coraz pewniejsze. Z prasy tej można się też dowiedzieć, jak silnie i różnorodnie budzi i organizuje się ruch oświatowy na Śląsku Opolskim. Cześć i pozdrowienie naszym rodakom nadodrzańskim, którzy dla Polski nie są straceni. (rw)

Z całej Polski.

KRONIKA.

Czwartek 16 Adelajdy Ces.	Piątek 17 Lazarza B.	Sobota 18 Gracjana B.
--	-----------------------------------	------------------------------------

Toruń, dnia 16 grudnia 1926 roku

— Zderzenie się parowozów. W ub. poniedziałek ok g. 8-ej na dworcu Przedmieście podczas manewrowania zderzyły się dwa parowozy; jeden z nich został lekko uszkodzony. Z obsługi nikt na szczęście szwanku nie odniósł.

— Nawet kwiaty są łakomym kąskiem dla złodziei: z ogrodnictwa p. Gotlieba Hentschla skradli ich za sumę 200 zł. Z kwiatami kradzionymi trudniej jest widocznie poczynać, niż np. z torebką damską, rychło bowiem, gdyż już tego samego dnia sprawców tej kradzieży policja wykryła.

KOWALEWO.

Szajka włamywaczy przy robocie. W nocy z 5 na 6 bm. odwiedziła szajka złodziei kupca p. Tomasza Łęgowskiego, któremu zabrali towaru na 800 zł i to przeważnie monopolowy tytuł i papierosy. We czwartek 9 bm. odwiedzili kupca p. Bujaka w Rychnowie, któremu zabrali rewolwer sporo gotówki oraz spakowali bieliznę, którą w ostatniej chwili zostawili, ponieważ zostali spłoszeni przez właściciela. — Policja czyni energiczne śledztwo.

WĄBRZEŹNO.

Odsłonięcie cudownego obrazu M. B. Niedawno wstrząsnęła miastem wieść, że w kościele parafjalnym okradziono cudowny obraz Matki Bożej. Zdarło srebrną sukienkę, zabrano cenniejsze wota. Na miejscu dawnej sukienki pozostało tylko drzewo. Ale nie na długo! Obywatele tujejsi, którzy z cziłą odnośnią i odnoszą się do najukochańszej naszej Pani, złożyli cenniejsze przedmioty, ażeby sprawić nową sukienkę Matce Bożej. Sukienka została artystycznie wykonana w zakładzie złotniczym p. Gerkiego. Kierownictwo artystyczne spoczywało w rękach p. prof. Z. Ziolkowskiego. — Nadeszła wreszcie niedziela, na którą zapowiedziano odsłonięcie cudownego obrazu. Była niedziela 12 grudnia. O 3-ej zapelnili świątynię tłum wierznych. Kościół nie mógł pomieścić wszystkich, tak że wielu pozostało na cmentarzu. Ołtarz Matki Boskiej przystrojony w kwiaty i wieniec, odsłonięty obraz z rzeźbionymi oświetlony. Ks. prob. Zakryś z ambony wygłosił uroczyste kazanie, wskazując na ułomności człowieka, który nawet gotów jest posunąć się do takiej zbrodni, jaką jest świętokradztwo. Nadmienil także ks. proboszcz o ofiarności parafjan, którzy nie poskąpili nawet obrączek ślubnych, aby przyczynić się do zakupu nowego obrazu i wspaniałego wystawienia Najśw. Sakramentu.

BRODNICA.

Tragiczny wypadek. 9 bm. zdarzył się w tartaku firmy Chmurzyński i Ska. tragiczny wypadek, który pochłonił młode życie ludzkie. Podczas tarcia drzewa znajdował się w maszynie współwłaściciel Julian Żurawski. Na wózek do wypchania drzewa popily położono 5 metrowy kłoc, który miał być przetarty. Żurawski, chcąc go utrzymać w równowadze, usiadł na nim. W chwili, gdy pilny chwycił drzewo, kłoc się przewrócił a Żurawski uderzył całą siłą o belkę przy suficie. Z pękniętą czaszką runął bezprzytomny na ziemię. Już w 5-ciu minutach przybył na miejsce tragicznego wypadku p. dr. Michałowicz, jednakże wszelka pomoc była bezskuteczna. Po 2 i półgodzinnym męczarniacu wyzionął nieszczęśliwy ducha, nie odzyskując przytomności. Sp. Żurawski liczył lat 34; ośsiercił żonę i dwoje dzieci, z których jedno ma 2 latka a drugie jest w 4-tym roku.

STAROGARD.

Znienawidzony wagon. Na linii Smetowo-Starogard-Skarszewy kursuje jeden wagon II klasy, który pasażerom daje się dotkliwie we znaki zwłaszcza w czasie silniejszego mrozu. Jest on bowiem stale zimny. Wszelkie zażalenia wnoszone do władz kolejowych celem naprawy lub wymiany nie odnoszą widocznie skutku, bo ten in. ruz kursuje dalej, zmuszając pasażerów opłacających za II klasę, szukać cieplejszego przytulku w III klasie. Miejmy nadzieję, że odpowiednie czynniki zajmą się tą sprawą.

LIDZBARK.

Na rzecz biednych miasta Lidzbarka odegrało tutejsze Tow. Miłośników Szczyt w ubiegłą niedzielę na sali p. Rydzkińskiego sztukę amatorską p. t. Macocha. Role wszystkie były tak umiejętnie rozdzielone i obsadzone, że sztuczka ta wypadła świetnie. Wielka szkoda, że na ów wieczór publiczność nie dopisała, toteż i zbiory nie były bogate.

JAMIELNIK, pow. lubawski.

Przytrzymanie włamywacza. W ub. tygodniu straż graniczna w lesie przy Jamielniku przytrzymała osobnika zamierzającego przekroczyć granicę do Niemiec bez legitymacji. Odprowadzony do komendy Pol. Państw. podał fałszywe nazwisko, używał wszelkich wykrętów i szukał sposobności wydobyć się z rąk policji. Komenda Pol. Państw. poruszywszy cały aparat kryminalny stwierdziła, że nazywa się Władysław Gabriel i jest poszukiwany przez prokuratorję w Toruniu za kilkakrotne włamania i kradzieże. Poszukują go również za wjmanie władze niemieckie.

Jeżeli chcesz ratować dzieci polskie w Gdańsku, składaj ofiarę na Macierską Szkołę (Am. Olivaertor 2-4).



Strasza tragedia w rodzinie multimilionera.

Niebywale poruszenie nawet w Paryżu wywołała tragedia znanego amerykańskiego multimilionera Williama Payne. Payne zastrzelił po ostrej wymianie słów z towarzyszką swą żonę swą własną żonę przez wystrzał z rewolweru Zabójca po dokonanej zbrodni sam sobie kulę strzelił w głowę tak, iż przywołana policja odnalazła w mieszkaniu już tylko trzy trupy.

Payne mieszkał 30 lat w Paryżu. W ostatnich latach cierpiał na neurastenję, która go doprowadziła do tak okropnego czynu. O szczegółach tych donosi paryska prasa, co następuje:

Payne liczył 66 lat; jego żona Jenny 64 lata, towarzyszką żony Andrienne Henri 35 lat. Pani Payne była porażona od kilku lat. 7. 12. pop. po obiedzie Payne wpał do pokoju swej żony z rewolwerem w rękę, wymierzył w pierw w towarzyszkę i zranił ją. Gdy ta jednak zdołała uciec do kuchni, furjat pobiegł za nią i zabił ją drugim strzałem. Powróciwszy do swej bezbronnej żony, która leżała na łóżku z twarzą w poduszce, zastrzelił ją jednym strzałem w głowę. Potem sam sobie wymierzył sprawiedliwość.

Poprzednio na obiedzie Payne, jak zeznała służba, nie zdradzał objawów niepokojących. Potem znaleziono w jego pokoju butelkę koniaku do połowy wypitą.

Dział gospoda czy.

Zwyczaj pożyczki polskiej.

W dalszym ciągu zaznacza się zwyczajka 8% polskiej pożyczki (Dillona) na giełdzie w New Yorku. Kurs dnia 9. bm. wynosił 94.00 dolarów (za obligację 100-dolarową). Jest to skutkiem solidnego i punktualnego przekazywania przez Polskę odsetek i rat amortyzacyjnych. Publiczność amerykańska przekonywa się, że pożyczki polskie nie są tak złym interesem, jak sobie dotychczas wyobrażano.

Wyklicić świadecwa przemysłowej

Termin nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok podatkowy 1927 przypada na zasadzie art. 50 ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. (Dz. U. R. P. nr. 79 poz. 500) na okres od 1 listopada do końca grudnia 1926 r.

Termin ten bezwarunkowo nie będzie odroczone, a po upływie wyznaczonego terminu przystąpią niezwłocznie władze podatkowe do ścisłej kontroli przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych oraz zajęć przemysłowych.

Targowica miejska.

Urządowe wyliczenia cen o isji Notowania Cen

Poznań dnia 10. XI. 1926. Spędzono woiw 95, buhan 185, krów 307, bydła 524, świń 1770, cieląt 376, owiec 52, kóz —.

Razem 375 zwierząt

Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowymi

Płacono za 100, kg żywej wagi za:

Woiw:
pełnomięsiste wytuczony woiw od lat 4 do 7 - - - - - 140
młode mięsiste niewytuczony i starsze wytuczony - - - - - 120-126
miernie odżywione młode do rze - - - - - 100
odżywione starsze - - - - - 100

Stacjnia:
pełnomięsiste młodsze - - - - - 124 126
miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze - - - - - 116 110

Jalówki i krowy:
pełnomięsiste wytuczony krowy, najwyższe, wartości rzeźnej, do lat 7 - - - - - 148
starsze wytuczony krowy mniej dobre - - - - - 126-128
młodsze krowy i jalówki - - - - - 103
miernie odżywione krowy i jalówki - - - - - 75-85
licho odżywione m. óż zarłoki - - - - - 90

CIELETA

najprzedniejsze cielęta tuczne - - - - - 160
średnio tuczony cielęta i najprz. ssaki 144-146
mniej tuczony cielęta i dobre ssaki - 130-135
liche ssaki - - - - - 120

ŚWINIE

pełnomięsiste od 120-130 kg. żyw. wagi 220-224
pełnomięsiste od 100-120 kg. żyw. wagi 214-216
pełnomięsiste od 80-100 kg. żyw. wagi - 108
młodsze swinie ponad 80 kg - 196-200
maciory i pozne kastraty - 180-210

Przebieg tar u spokojny.

Druk i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.
Za redakcję odpowiada: Marjan Sydów w Toruniu.



Choroby płuc!

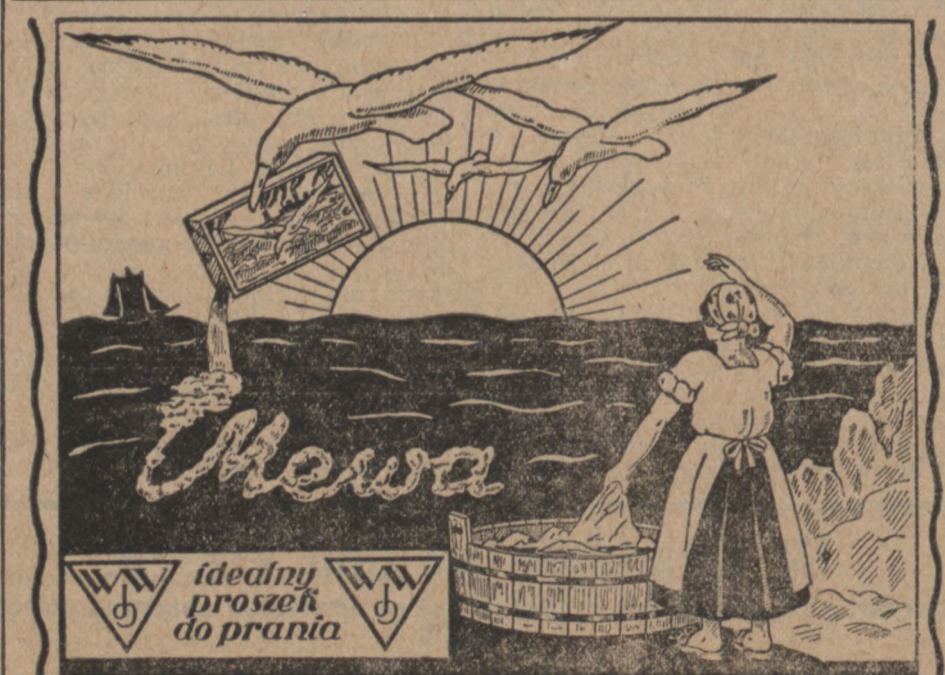
Stosowany przez pp. doktorów „Balsam Thiocolan Age“ przy gruźlicy, bronchicie, kaszlu, ułatwia wydzielanie się płwociny, wzmacnia

organizm i samopoczucie chorego, powiększa wagę ciała. „Balsam Thiocolan Age“ sprzedają apteki. Żądajcie tylko w oryginalnem opakowaniu apteki A. Gąsackiego w Warszawie, ul. Leszno 41. k 1010

Panowie Kupcy!
Bloki „Paragon“

Jedynie i prawie zastrzeżone na całą Polskę wyrabia na specjalnych maszynach masowo

DRUKARNIA NARODOWA TOW. AKC.
w Bydgoszczy, Jagiellońska 10.



idealny proszek do prania
wykonuje szybko
Druki żałobne Drukarnia Toruńska T. A.

Firanki

kapy na łóżka — story — materja y na rolosy i obrusy gobelinowe poleca w wielkim wyborze d3523

B. Stryczyński — Toruń
ul. Królowej Jadwigi 12-14.

Zbyt mało

koncentruje Pan swój zakup!

Zbyt wielu

posiada Pan dostawców!

Kupcy wszyscy pokrywają swoje zapotrzebowania

na artykuły biurowe, szkolne, pisemne, karty do gry, szpagat, papier do pakow. i pergaminowy dobrze i tanio w firmie: k 990

„Segrobo“

T. z o. p. Bydgoszcz,
Dworcowa 39.

Kyżwy, sanki
Szeroka 35.

LINCOLN Ford FORDSON
CARS · TRUCKS · TRACTORS
Części Fordowskie, opony, oliwy i wszelkie przybory po cenach najtańszych.
Centrala Samochodów i Akcesorji
M. Hartwig i Ska, Toruń
Telefon 446. k15 0 ul. Szeroka nr. 11.

Oszczędzajcie! Oszczędzajcie!

zużyte ŻYLETKI do aparatów do golenia do ostrze — — — — — nia przyjmuje — —

„HEIMCHEN“ nast. F. HERWICH.
TORUŃ, ul. Łazienna 32. d 598

Najwięcej znany Dom okazynego kupna na Pomorzu kupnej płaci zaliczki i przyjmuje w komis na bardzo łagodnych warunkach, towary wszelkiego rodzaju które w jesien. i zimie są najczęściej pożądane np. noszone futra i koce płaszcz, kurtki, ubrania, oddzielne spodnie i marynarki męskie, trzewiki i buty, książki, zbiory monet, specjalnie antyczne rzeczy. d 1627

W. Grabowski, Toruń, Różana 5

DOM RODZINNY

OPOWIADANIA HISTORYCZNE
— OPISY KRAJOZNAWCZE —
PORADNIK WSZECHSTRONNY

Dodatek tygodniowy

WIERSZE, NOWELKI I ZARTY
— ZAGADKI I ŁAMIGŁÓWKI —
ZAPYTANIA I ODPOWIEDZI

Ewangelja.

Na Niedzielę 4. Adwentu.

Luk. III. 1-6.

Roku piętnastego panowania Tyberyusza Cesarza, gdy Pontski Pilat rządził Żydowską ziemią, a Heród Tetrarchą Galilejskim, a Filip brat jego Tetrarchą Iturejskim i Trachonitskiej krainy, a Lizaniasz Abileńskim Tetrarchą, za najwyższych kapłanów Annasza i Kajfasza: stało się słowo Pańskie do Jana, Zacharyaszowego syna na puszczy. I przyszedł do wszystkiej krainy Jordanu, opowiadając chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów; jako jest napisano w księgach mów Izajasza Proroka: Głos wołającego na puszczy: gotujcie drogę Pańską: czyncie proste ścieżki jego: wszelka dolina będzie napełniona, a wszelka góra i pagórek poniżon będzie: i krzywe miejsca będą proste, a ostre drogami gładkimi. I ogląda wszelkie ciało zbawienie Boże.

A. F. Kowalkowski.

Bliski już jest Pan...

Bliski jest Pan! Już rozpoczynamy ostatni tydzień adwentu, za dni kilka zabłyśnie Gwiazda betlejemską, by zwiastować nam Narodzenie się Dzieciątka Bożego. Krótki już tylko czas dzieli nas jeszcze od tej chwili, gdy chóry aniołów śpiewać będą nad stajenką betlejemską: „Chwała Bogu na wysokości...” a po kościołach rozlegnie się radosna nuta „Wśród nocnej ciszy”.

A Kościół św., w trosce o swe dzieci, teraz jeszcze, gdy już zdala rozchodzić się zaczyna mgła nocy adwentowej, wzywa lud do pokuty, do przygotowania drogi Pańskiej. W ewangelji św. ostatniej niedzieli adwentowej przedstawia nam Kościół św. Jana Chrzciciela, który podany od Boga, stoi na pograniczu Starego i Nowego Testamentu jako reprezentant wszystkich proroków St. Test., wskazujących na przyjście mającego Mesjasza. I jak św. Jan Chrzciciel głosił pokutę, by gotować drogi Pańskie, tak też i Kościół św. zwłaszcza w tych dniach wzywa wiernych do pokuty, głosi konieczność oczyszczenia się ze złości serca, jeśli godnymi stać się chcemy przyjścia Dzieciątka Bożego. A kto by z nas nie chciał być godnym przyjścia tej Światłości Świata, kto by z nas nie chciał dzień ten obchodzić z sercem pełnym radości Chrystusowej, wesela niebieskiego?

Zbawiciel w tych dniach adwentu nieraz może zapukać do serca twego, by tam wybrać sobie miejsce na Swoje Narodziny. A jakbyś Mu nie mógł użyć tego miejsca, jakbyś Mu nie mógł ofiarować się cały, by mieć w sobie Największy Skarb, największe dobro, najlepsze Oblubieńca twego serca, skoro On, ten Bóg Prze-

najświętszy, z miłości ku tobie zniżył się tak dalece, że stał się człowiekiem, by świat wybawić z niewoli grzechu. Otwórz bramy serca twego dla Dzieciny Bożej, przyzdób komórkę twego serca wiarą, nadzieją i miłością, usuń wszelkie brudy i nieczystości, bo „bliski jest Pan”. Przecież jeżeli do domu twego ma jakiś „dostojny gość” przyjść, jakie tam nie przeprowadzasz czyszczenia, by w żadnym najmniejszym nawet kąciuku nie było odrobiny pyłu, brudu. Starasz się, by gościa jak najwspanialej przyjąć, by dać mu wszelkie wygody; wystawiasz najwykwintniejsze dania, by gościa jak najlepiej ugościć i jak największy szacunek mu okazać. A teraz cóż dopiero, gdy ta Dziecina Boża ma zawitać do ciebie, jakie wtedy będziesz przeprowadzał renowacje w domu swoim, w swoim sercu? Czyż nie będziesz chciał tego Gościa nad gości przyjąć jak najwspanialej, uprzyjemnić mu pobyt w duszy twojej jak najbardziej! Albo może zamkniesz serce twoje i głuchy będziesz na pukania Niebieskiego Dzieciątka, które napełnić chce całego ciebie wonią niebieskiego wesela? A może nawet odważysz się przyjąć tego Chrystusa do zaśmiecionego, zabrudzonego serca, gdzie robactwo i żmije legowisko swe mają i tak okrutnie zranisz Boskie Serce? A jeżeli nie chcesz teraz przyjąć Chrystusa, który do ciebie przychodzi jako Zbawiciel, to wiedz, że kiedyś jednak stanąć będziesz musiał z tem Chrystusem oko w oko w dniu sądu, a może wówczas usłyszysz z ust Niebieskiego Sędziego nad sobą słowa, „Odejdź odemnie przeklęty w ogień wieczny, który zgotowany jest diabłu i aniołom jego”. —

Bliski jest Pan! Wszystko już wskazuje na święto Bożego Narodzenia, a wierni w oczekiwaniu wyglądają Świętej Nocy. A jednak nam teraz w Nowym Zakonie danem jest przyjmować Chrystusa już naprzód, zanim obchodzimy święto Jego Narodzin. Wszak w Eucharystji św. mamy już tego Chrystusa, tę Dziecinę Bożą, żywą, tam w tabernakulum czeka Chrystus, byśmy przystąpili do ołtarza i przyjęli Przenajświętsze Jego Ciało. Dla nas zatem, jeżeli żyjemy w łasce św., ma to święto Bożego Narodzenia być pomnożeniem duchowego życia. Chrystus na ołtarzu pod postacią Chleba czeka, byśmy Mu okazali swą miłość i wyszli Mu naprzeciw, przyjmując Go w komunji św. A czy my Mu możemy odmówić, kiedy promień Jego Miłości ogarnia duszę naszą? Idźmy do Stołu Pańskiego, przyjmijmy Przenajśw. Ciało Chrystusowe w Eucharystji św. a godni będziemy Świętej Nocy.

„Bliski Pan wszystkim, którzy do Niego wołają”.

„Prope est iam Dominus, venite, adoremus — bliski jest już Pan, przyjdźcie, uwielbiajcie”.



M. Bogusławska.

Ł O W Y

Łowy stanowią bezwzględnie, najstarszą i najbardziej rozrywkę mężczyzny; niegdyś były one niezbędnym warunkiem bytu, dziś należą częścią do sposobów przygodnego zarobkowania, częścią do dzikiego sportu, dziedzicznie z dawnych wieków przechodzącego na młodsze pokolenia. W obecnych czasach na wielką skalę łowy wyprawiane bywają tylko w magnackich domach, które mogą pozwolić sobie na taki zbytek. Przeraduje w tym Anglię, gdzie niektórzy lordowie dotychczas utrzymują całe sfery psów i specjalną do tego służbę.

W Polsce za najdawniejszych czasów, jako w kraju porośniętym lasami, łowiectwo musiało stać się koniecznością wprost dla samoobrony, wilki bowiem stadami rzucały się na ludzi i ich dobytek. Przytem tą drogą zdobywało się pożywienie na utrzymanie drużyn i pocztów pańskich; solone i konserwowane na czas wojny. Gdy wyniki polowań bywały coraz świetniejsze, zdobyta zwierzyna stawała się przedmiotem handlu zagranicznego. Długosz pisze, że solona w beczkach lub wędzona zwierzyna płynęła okrętami za morza. Futra również, należąc do najulubieńszych strojów, stanowiły ważny przedmiot handlu; nawet daniny i opłaty sądowe obliczane były w kozuchach i błamach lisich, gronostajowych, lasicznych, kunich itd.

Jako ważny czynnik w ekonomii społecznej łowiectwo od najdawniejszych czasów osłania-

ne jest opieką panujących; gruby zwierz poczytywał się za wyłączną własność króla w dobrach koronnych, biskupów w duchownych, szlachty dziedzicznej w ziemskich. Każda wieś polska miała obowiązek żywić psy, sokoły, myśliwych w czasie przeciągań; oraz pomagać myśliwym w charakterze naganiaczy.

Kronikarze i historycy zaznaczają specjalne zamiłowanie myśliwskie większości naszych królów. Dowiadujemy się stąd, że Bolesław Chrobry utrzymywał ptaszników i łowców, pochodzących z różnych kraj zachodnich. Bolesław Śmiały miał szczególne zamiłowanie w polowaniu z sokolem. O Bolesławie Krzywoustym jako myśliwym szeroko rozpisują się kronikarze nasi i niemieccy. Wiemy stąd, że jako niedorosły chłopiec rzucał się z oszczepem na dziki i zubry. A potem zwycięski róg jego rozlegał się w pomorskich puszczech od ujścia Wisły aż ku ujściu Odry.

O Kazimierzu Wielkim wiemy, że goniąc bez pamięci jelenia, uległ złamaniu nogi i skrócił sobie tem życie.

Ze wstąpieniem na tron polski rodu Jagiellońców, pochodzącego z kraju jeszcze bardziej leśnego, łowiectwo, przygasające za regencji królowej Elżbiety, znowu rozwija się wspaniale. — Władysławowi Jagielle nie wystarczają jednak puszcze otaczające Kraków, wiemy, że miesiące całe spędzał, polując w puszczy Białowieskiej,

gdzie r. 1426 miał podobny wypadek jak Kazimierz Wielki, gdyż złamał nogę, goniąc niedźwiedzia, poczem dni zapustne i cały Wielki Post przeleżał w Krasnymstawie. Tak on, jak i syn jego Kazimierz, ceniąc naukę, reprezentowaną w profesorach akademii krakowskiej, wysyłali im trafca myśliwskie — beczki mięsiwa i cenne skóry.

Zygmunt August, niemniej namiętny łowca, ale bardziej wielki i względny panujący wprowadza złagodzenie praw, bardzo surowych dla ludności „puszczańskiej“, pozwalając chłopom w królewskich polach polować na wilki, lisy, rosomaki i wszelką drobną zwierzynę. Również nie chce godzić się na stosowanie kary śmierci za kłusownictwo. Lutomirski, podskarbi koronny, pisze: „Nie chce król mieć, aby wtenczas gdy przy życiu odpokutować można za zabójstwo człowieka, aby wilk lub jelen większą miał wartość i większą za sobą pociągał surowość“.

Nadzwyczajnie rozmiłowanym w myśliwstwie był Stefan Batory; ale sumienny monarcha nie często oddaje się ulubionej rozrywce, zajęty to rządami, to wojną z Moskwą. Do myśliwstwa odnosi się mądrze, tworzy szkoły układania sokolów, sprowadza rasowe gatunki psów i zagranicznych sieciarzy, którzy przyrządzają wielomilowe sieci. Naogół oszczędny, gdy idzie o racjonalne łowiectwo, nie żałuje pieniędzy. Umiął dać kilkaset złotych na zakup psów na dworach: Toskańskim, Medjolańskim, królowej Elżbiety, angielskiej, a doskonale wytresowaną sokolicę zapłacić 120 korcami żyta, parę koni powozowych, lub trzema karmnymi wolami.

Aby pogodzić obowiązki z namiętną żyłką myśliwską, potrafił z kilku dworzanami przed świtem wymyknąć się do puszczy, aby wrócić, gdy dwór ledwie wstawał ze snu.

W Białowiejskiej puszczy, niedaleko Hajnowki, dotychczas lud nazywa jedno ze wzgórz „Batorową górę“.

Niestety i ten wielki król miał poważnie zaszkodzić swemu zdrowiu przez żyłkę myśliwską. Przyboczny lekarz Batorego, Szymon Simonius, w łacińskim dziele swem, wydanem przez akademję krakowską 1588 r., wyraźnie o tem pisze: „Król polował w okolicach Grodna zapalczywie, nie zważając na ciężką zimę, jaka nawiedziła Polskę już w listopadzie 1586 r. Lekko ubrany wracał niekiedy z kniei przeziębiony do szpiku kości.... W dniu 2-go grudnia puścił się król na dziki. Zatrzymaliśmy się w Kodzynie pod Sokółką. Mimo dolegające cierpienie, które z otwartej od kilku dni na nodze rany pochodziło, puścił się król jegomość w bory. Nazajutrz uczynił to samo. Ale trzeciego dnia, przerażony postępami choroby, wrócił już pod wieczór do Grodna. Gorączka zwiększała się codzień“. — Aż 12-go grudnia śmierć przecięła pasmo życia wielkiego króla, przedwcześnie, bo w 53 roku życia.

W 11 lat po śmierci Stefana Batorego ukazało się dziełko Tomasza Bielawskiego p. t. „Myśliwiec“ opiewające wielkiego króla jako łowcę, odzywając się o nim m. in.: „Król Batory, na straży siecią trzeciorną otoczywszy, zwierzynę bierał nieomylną“. Książkę tę, należącą do najrzadszych białych kruków, widziałem w bibliotece Zakładu Ossolińskich we Lwowie.

(Dokończenie nastąpi).

Jan Żarnowski.

S Z A R A K.

Gawęda myśliwska.

Wiele o zajacu mówią przewrotnego
Używając miana, nazbyt fałszywego.
Przytoczę skąd wzięto, nie jedno przezwisko
Określę wśród fauny, jego stanowisko.

„Lepus timidus“ z łacińska nazwany,
Chociaż się nie lepi, jak garnek gliniany.
Kusym jest on zawsze, choć nie nosi fraka
Anglezu mu nie trzeba, ani szapokłaka.
Kotem go nazwano, choć myszy nie jada
W kominie nie sypia, na dachach nie siada.

Godnością żaka, zaszczytany bywa
Choć książek nie czyta i kolend nie śpiewa.
Spiochem wcale nie jest, ostro to neguje
Bo nocą nie sypia, tylko wciąż żeruje.
Koszlonem przezwany, chyba z zgrzyźliwości
Gdyż kulawy i zdrowy, nóg jemu pozazdrościł.

Długo się wyciąga przed chartami w pole
Lecz najdłuższy pieczony na jadalnym stole.
Miał niegdyś jednakie, wszystkie cztery nogi
Po zniesieniu raju, spotkał go cios srogi
Przedniemi dla ochrony, kopał wciąż kotliny
Zdarł je do połowy, nie ze swojej winy.

Trzeszcze jego oczy, zważ ich także gąły
Jeszcze nikt nie słyszał, żeby mu trzeszczały.
Wąsy albo strzyże, mówią jak kto woli,
Choć go żaden fryzjer ni strzyże, ni goli.
Wygląda on z tyłu czasem nawet smutnie,
Zwłaszcza gdy myśliwy, pudło za nim utnie.

Jegrowskie wełniane ma ineksprymabe,
Ażebymógł latwo, wyprawiać asamble.
Przedewszystkiem, żadnej nie holduje modzie,
Szary ma kożuszek, czy w ciepłe czy w chłodzie.
Gdy uniknie strzału, liże łapy sobie
Różni się od ludzi, tem w dzisiejszej dobie.

Starym graczem zowią, jak „hrabię z Potoka“
Chociaż nie nadęty i nie gra taroka.
Leży sobie twardo, jak mówią myśliwi,
A więc pierzcha łatwo; któż się temu ździwi.
Ze siedzi głęboko błędne wyrażenie
Nie siada w fotelu ni też w limuzynie.

A chciaż mu z herbu pałka nie wylazi
Zdradza swój rodowód przed śmiercią, gdy
(kniazi.

Gdy go biorą charty, myśliwy postrzeli:
Kniaż, Kniaż wrzeszczy, ażeby przynajmniej wie-
(dzieli

Że nie z byle jakiej rodziny pochodzi,
Chociaż żaden herbarz tego nie dowodzi.

Przy zalotach muska, na wzór kawalera,
Żyje bałamutnie, małżeństw nie zawiera.
Ludzie go z ironją, gachem nazywają
A sami się w gachów chętnie zabawiają
Wprawdzie, u ślusarza nie chciał terminować
Umie robić kiucze i dobrze farbować.

Jest on honorowy, choć słowa nie daje
Łowcom dotrzymuje, albo słupka staje
Aby się przestraszył, człowiek słabej woli

Na wzór żony Łoła, zmienia się w słup soli.
Włóczy się bez dowodów, i paszportów skrycie
Na targu ma testum, że zmarł należycie.

Grzecznym wcale nie jest, widząc myśliwego,
Natyomiast obraca tylną część do niego.
Wymową nie słynie, na wiecach nie gada
Adwokatem nie był, w sejmie nie zasiada.
Życiem miast się brzydzi, banków nie zakłada
Do wojska nie wzięty, bo bronią nie włada.

I wystaw nie zwiedza, nie lubi koncertów
Dlań śmierć znaczy granie, dentych instrumen-
(tow,

Był raz na kucharskiej, światowej wystawie
Leżąc na półmisku kilka dni w Warszawie.

Faszystą też nie był, radia nie odkrywał
Z Bismarkiem Niemców do kupy nie zszywał.

Ministrem być nie chciał za pewne z przesadą,
Wiedząc że zbyt często przesilenie rządu.
Głośnych dzieł nie dokazał, a jednak wśród ludzi
I zwierząt wielką popularność budzi.

Owce gdy go na rżysku, niekiedy spotkają
Honorując go wielce, kołem otaczają.
Jastrzębie, sokoły i orły królewskie,
By go podziwiać, lecą w obłoki niebieskie.
Tam zaś wyczekują czasu stosownego,
W którymby się mogły przybliżyć do niego.

Wilk spotka go zawsze z wielką przyjemnością,
Lis włóczy się za nim, ciągle z przebiegłością,
Dwunożny śmiertelnik, za nim też przepada
A na dowód miłości chętnie go zajada
Jeden tylko myśliwy, małą jego prątkę
Strzyże i jak trofeum chowa na pamiątkę.

Starogard, w grudniu 1926.



Zasady tuczenia drobiu.

Na jesieni najłatwiej drób również jak inne stworzenia daje się tuczyć. Tuczenie drobiu nie powinno polegać na skarmianiu tuczników samym ziarnem. Niektóre gospodynie sądzą, że ptaka tylko ziarnem można utuczyć, dzięki któremu bardziej się niesie i tuczy.

Zywnienie drobiu samym ziarnem nie jest praktyczne, ani oszczędne, szczególnie w obecnych czasach, kiedy ziarno jest drogie. Organizm ptaka i innego stworzenia dla prawidłowego odżywiania się jak też tuczenia — w pokarmie wymaga wszystkich składników odżywczych, jak to: białka, krochmalu, cukru, tłuszczu i t. p. Ziarno zawiera w sobie większą ilość białka, mniej zaś krochmalu, cukru, węglowodanów i t. p. jarzyny, jak też i ziemniaki, buraki, większą ilość węglowodanów mniej zaś białka. Chcąc więc prawidłowo utuczyć danego osobnika, bez szkody dla jego zdrowia — wszystkie powyższe części składowe konieczne do odżywiania i tuczenia dać mu należy. Przeto obok ziarna lub osypki konieczne dawać trzeba ziemniaki i jarzyny, gdyż połączone węglowoda-

ny, które znajdujemy w jarzynach z białkiem (w ziarnach) dają prawidłowe i szybkie narastanie tkanki mięsnej na stworzeniu czyli, że dany osobnik łatwo daje się utuczyć.

Oprócz pożywienia jeszcze inne są warunki, jak np. odpowiednie otoczenie i pomieszczenie, czas tuczenia i sposób tuczenia.

Drób przeznaczony dla odkarmienia, winien być odosobniony od wszystkiego, co może trwożyć i niepokoić ptactwo. Głównym warunkiem w czasie tuczenia drobiu jest dostarczenie potrzebnej ilości powietrza, gdyż zgęszczone powietrze źle wpływa na apetyt i drób dostaje zawrotu głowy, przez co ptak przedłuża proces tuczenia. Przytem zdrowy wygląd ptaka, okres rozwoju i t. p., w którym poddaje się drób tuczeniu należy do bardzo ważnych warunków dobrego tuczenia. Naprzykład: nie można poddać tuczeniu podczas pierzenia się lub niesienia jaj, ponieważ pokarmy poszłyby na niesienie jaj, lub porost pierza, a nie na przyrost mięsa.

Najlepiej drób tuczyć w jesieni, gdyż o tej porze przestaje się niesić i jest dostatecznie obrosnięty pierzem.

B. Starkowska.

Pani Naczelnikowa.

(Ciąg dalszy).

Po każdym pierwszym każdego miesiąca, pani Lucja jeździła do miasteczka, aby coś ładnego kupić dla ozdoby mieszkania lub jaką nową fatalaszkę dla dopełnienia swych toalet. — Wtenczas służąca niosła za swą panią elegancki kuferek podróżny, a mąż biegł jak strzała i z najwyższą ostentacją dopomagał swej żonie przy wejściu do wagonu. Wtedy z gracją zasiadała pani naczelnikowa na wygodnym siedzeniu drugiej klasy — wyjmowała z torebki jedwabną morą wybitej, ładnie oprawioną książkę, a z futerału długą lornetkę, pilnie oddając się czytaniu.

Na współpasażerach, taka elegancka młoda dama, przez naczelnika stacji z honorami odprowadzona do wagonu, robiła ogromne wrażenie. Rzadko kiedy zdarzało się, aby naczelnik wyższy kolejowy posuwał się wobec dam do jakiejś grzeczności. Ten wyjątek był dla przypatrujących się, wielką zagadką. „Zapewne, że to żona większego dygnitarza dostąpiła takiej łaski”, i z zaciekawieniem obserwowali swą młodą współtowarzyszkę podróży.

Pewnego razu, gdy pani Lucja, wracając z takiej wycieczki, wysiadała z wagonu, kobieta krępa, w kraciastej chustce na głowie, w kraciastym fartuchu i w czerwonej, szerokiej spódnicy, zabiegła jej drogę, wołając:

— Lucysiu, córko moja, jaka z ciebie piękna pani się zrobiła, a gdy spostrzegła, że córka nieprzyjemnie zdziwiona cofnęła się, bladnąc, uchwyciła panią Lucję za rękę i żałośnie mówiła:

— To ja, matka twoja córuś kochana. Dla Boga nie poznajesz mnie? —

— Poznaje, poznaje moją nianię kochaną.. O nianiuś droga, chodź ze mną — zapewne głodna jesteś — trzeba, abys się posiliła, — i trochę za energicznie schwyciwszy ramię zdziwionej kobiety, prowadziła do mieszkania.

Tu dopiero bardzo rozgniewana, tłumaczyła matce, aby taka prosta, wiejska kobieta panią naczelnikową córkę nie nazywała i dodała:

— Lucysiu waszą już nie jestem — ludzie, gdyby to słyszeli, śmieliby się ze mnie. Lecz cóż was, matko, do nas sprowadziło? — Jeśli tu myślicie jeszcze parę dni zabawić, to mówcie mi wielmożna pani, a ja wam nianiu.

— Lucysiu, córko kochana, toć słyszałam od Ignaca, że ci się tak dobrze powodzi, że masz chłopca dobrego, który tak tańczy, jak ty zagrajesz — żeś wielką panią — przyjechałam cię też raz obaczyć przed śmiercią, bo mi tęga za tobą córuś! Już z chłopem twoim, to się widziałam, dusza człowiek, jak się patrzy. Pocęstował mnie kawą, likierem, kołaczem i tyla dobrych rzeczy poustawiał na stole — z uciechy jeść nie mogę. Ale jak pięknie mieszkacie, dodała stara, patrząc wokoło z podziwem.

Pani Lucja już trochę zmiękła, posadziła matkę na kanapę, bo przecież nikogo obcego nie było. Gdy zięć po skończonej służbie, wolny znów na parę godzin powrócił, wesoło matka z córką gawędziły, a potem już wszyscy troje siedzieli do północy. Ale gdy matka do snu się zabierała i długą jakąś, czerwoną spódnicę i kwiciastą sznurowkę na stół przy łóżku kład-

ła, nie omieszkała córusia jeszcze raz przypomnieć matce, jak mają się przy obcych nazywać.

— Dobrze, córuś moja, nie zaboce, nie bójta się a niech ci Bóg tak dalej błogosławi.

I pocziwina z błogim uśmiechem zasnęła.

Pewnego dnia pani naczelnikowa wesoła, uśmiechnięta w białym sweatrze, w białych rękawiczkach i w białej czapce na ciemnych włosach stała na peronie, gdy pociąg nadchodził. Czula i widziała jak z okien pasażerowie z zachwytem się jej przyglądali. Pozwoliwszy łaskawie jeszcze chwilę tak się podziwiać, zawołała głośno na męża, który jak zwykle stał tuż przy pociągu — dopóki tenże nie oddalił się..

— Artciu, wiens, wite mon cher — a gdy postuszny mężulek w podskokach się zbliżył — pani Lucja podała mu papier. Uszczęśliwiony

— Antciu, wiens, vite mon cher — a gdy ciągiem, bo dyrekcja kolei przysłała mu zawezwanie, aby w 14 dniach stawił się do egzaminu. Ze egzamin złoży — co do tego on i żonka i wszyscy koledzy na całej linii byli najpewniejsi. — Nadto obiegały pogłoski, że po egzaminie przeniesiony zostanie do pobliskiego miasteczka.

Pani Lucja rosła jak na drożdżach. Gdy weszła oboje do mieszkania, żonka jak młoda kotezka, usiadła mężulkowi na kolana i nuż go obsypywać całusami. Dobry mężulek z rozkoszą poddawał się tym pieścizotom. Ale na pieścizotach nie skończyło się — to była za mała zapłata!...

Pani Lucja postanowiła w najbliższym czasie wydać bal, pierwszy i ostatni przed męża egzaminem i przeprowadzką do miasta.

Zwykle u państwa sędziostwa bal odprawiał się w dzień 22-go listopada, w dzień św. Cecylii, patronki sędziny. Pani naczelnikowa także ten dzień obrała jak znajomym tłumaczyła, aby uczcić pamięć cioci sędziny. Powysyłała zaproszenia pięknie litografowane ze złotą obwódką. Naturalnie sama arystokracja była zaproszona.

Państwo nauczycielstwo z dwoma nadobnymi córkami, pani organiścina z mężem i z synem grającym biegle na skrzypcach tańce salonowe, dalej trzech młodych nauczycieli, dwóch naczelników z żonami. Z miasteczka dwóch wyższych urzędników kolejowych, którzy przyobiecali autem przyjechać z młodą nauczycielką muzyki.

— Lucjo, czy to nie za wiele gości — upomniał mąż. Nasze pokoje nie tak obszerne a w spiżarni nie wiele — prosiak nie dość tłusty, dodał, patrząc z obawą na żonę.

— Nie obawiaj się, Artciu, — prosiak niech sobie zdrowo dalej podskakuje! Któżby na balu prosięciną gości częstował! Bądź spokojny — już moja w tem głowa. —

— Dobrze, wszystko bardzo ładnie, żonko, ale któż będzie gotował? Gościom trzeba coś lepszego podać. —

Biedny mężulek wiedział, że pani Lucja o sztuce kulinarnej nie ma najmniejszego pojęcia.

— Wiesz, że kuchnię nie lubię się zajmować, ale nasza Mateuszowa — wiesz ta, która na dworcu uprzęta, ma córkę, która się u państwa przy kucharzu nauczyła gotować — teraz przyjechała tu na 10 dni, bo otrzymała urlop. — Pod moją dyspozycją i z pomocą tej dziewczyny i Mateuszowej staną na stole wyśmienite rzeczy.

(Dokończenie nastąpi).

Ostatnie mody.



Na ulicach wielkich miast zauważyć się daje pewne umiarkowanie w strojności okryć i kostiumów; hafty i przystrojenia robią się w barwach poważnych, a sam krój zakrętów prawie równie długich jak spódniczka i peleryn, przypominających czasy dyrektorjatu wprowadzając pewien ton surowy. W przeciwieństwie z tem stoi suknia wizytowa, zwłaszcza przeznaczona na występy wieczorowe, która mieni się barwami, skrzyświeciami. Cekinki złote i srebrne, oraz tęczowe, równie jak wielobarwne szkiane paciorki dają pole stwarzania sukien jak z bajki o wróżkach i czarowanych królownach.

Ten rodzaj przystrajania dla nas Polsek ma jedną stronę ujemną, że dotąd wzbogaca tylko zagranicę. Można by jednak częściowo zaradzić temu, sprowadzając materiał z zagranicy a hafty i naszyta dając do wykonania naszym pracownikom, jak to wykonywa Herse i inne pierwszorzędne firmy warszawskie. Mogłaby też niejedna z pań pomyśleć zawczasu o wykonaniu szeregu motywów do przystrajania sukien



d'a bogatych pań, które napewno spieniężyłyby łatwiej w karnawale niż wieczne „laufry richelieu“ i poduszki haftem angielskim.

Piękność a higjena

Najpiękniejsze kształty i rysy twarzy nie wywierają odpowiedniego wrażenia jeśli skóra jest brzydka, lub źle utrzymana. Nie należy zatem zaniedbywać żadnych środków, mogących nadać skórze wszystkie zalety jej właściwe, a więc: świeżość, białość, delikatność i miękkość aksamitu.

Nie będę mówiła dzisiaj specjalnie o cerze, lecz o skórze wogóle. Najpierwszym warunkiem posiadania ładnej skóry jest zdrowie, drugim czystość, na końcu dopiero stawiam wszelkie lekarsko - kosmetyczne zabiegi.

Jeśli przyczyną wadliwości skóry jest choroba, np. cierpienia wątrobiane, złe krążenie krwi, anemja, lub skrofule, to żadne zewnętrzne środki nie pomogą; w tych wypadkach należy prowadzić kurację przepisaną przez doktora, a ze zdrowiem powróci i świeżość skóry i piękność ciała.

Higjena skóry zaleca przede wszystkim wielką czystość, więc codzienne staranne mycie i, największą przyjaciółką piękności, częstą kąpiel. Kąpać powinno się conajmniej raz na tydzień, a o ile to jest możliwe, choćby codziennie. Odpowiednia kąpiel może być zarazem środkiem leczniczym, więc kąpiele alkaliczne zaleca się dla osób tłustych, kąpiele trocinowe lub krochmalne z mydłem mają tę właściwość, że znakomicie oczyszczają pory i czynią skórę gładką i miękką. Dla skór starzejących się, lub podlegających swędzeniu zalecane są kąpiele żelatynowe.

Bardzo dobre rezultaty daje także dodawanie do kąpieeli sody oczyszczanej.

Najbardziej ożywcza jest kąpiel o temperaturze pokojowej, gdyż odświeża i nadaje skórze barwę zdrową.

Twarz należy od czasu do czasu myć wodą gorącą, a potem opłókiwać zimną. Woda gorąca otwiera pory i umożliwia skórze oddychanie, bez czego skóra więdnie i pokrywa się zmarszczkami. Ważnym bardzo jest wybór mydła, które, o ile jest w złym gatunku, może być bardzo dla skóry szkodliwe. Wszystkie mydła robione ze starych tłuszczów są bardzo niebezpieczne i dlatego trzeba być ostrożną w wyborze. Osoby o skórze tłustej powinny używać mydła alkaliczne, o skórze suchej — przetłuszczone, dla skóry normalnej odpowiednie są mydła neutralne. Dla skór tłustych dobre jest także używanie spirytusu mydlanego.

Są skóry, które zupełnie mydła nie znoszą, radzę wtedy używać do mycia twarzy wody z łyżeczką boraksu, lub sody na 1 litr płynu.

Polecić także możemy używanie mleka migdałowego. Aby je otrzymać, parzy się migdały, obiera i trze w moździerzu, dodając następnie wody pięciokrotną wagę.

Niektóre panie martwią się i słusznie, że skóra ich nie znosi zimna. Gdy wyjdą na ulicę policzki i nos zamieniają się niebawem w trzy płamy ogniste i błyszczące. Objaw to rzeczywiście nader przykry. Powodem jego bywa nieraz zadawnione odziebienie, które należy starannie leczyć, często jednak zacerwienie owo jest dowodem skrofulicznej natury, i przy specjalnem leczeniu (tran i t. p.) mija po pewnym czasie.

Z zewnętrznych środków zalecamy ogromnie używanie wody toaletowej alkoholowej. — Wychodząc na zimno należy posmarować twarz kremem, mocno przypudrować i osłonić woalką. Po powrocie do domu zmyć twarz następującym płynem:

taniny 3 gr.; wody różanej 250 —; alunu 5 —; spirytusu kamfor. 30 —.

LITERACKIE KOŁO NAJMŁODSZYCH

Chcąc odsunąć od siebie możliwość pewnej stronniczości w ocenieniu utworów szan. Czytelników naszych, dziś przeważnie już mi znanych, od pewnego czasu oddaję utwory wątpliwej wartości do oceny kilku osobom. Ponieważ nie wszystkie orjentują się, w jaki sposób recenzja taka ma być traktowana, podaję niniejszym prawdziwie wzorową, nadesłaną przez jednego z pp. Cenzorów.

M. B.

1. Myśl: Nie wybiega ponad przeciętność. Brak szerszych horyzontów, w następstwie ubóstwo tematów.

2. Zdolność konkluzji: Kielkująca dopiero.

3. Zdolność wystawiania uczuć i myśli: Nie szczególna. Po dłuższej pracy nad rozszerzeniem wiadomości językowych może jednak uleść zmianie na lepsze.

4. Język: Bardzo ubogi, niezdolność obrazowania, brak polotu.

5. Forma: Naśladuje Asnyka, jednak bez powodzenia. Naogół bardzo słaba. Wiersz nierówny, chropawy, ciężki, wadliwe średniówki, wskutek czego w czasie czytania, gubi się niejednokrotnie sens. Rym ma szczęśliwe chwile, niestety, nader rzadkie.

6. Resumme: Zdolność rymowania nie tworzy jeszcze poezji. Brak indywidualności. Są przebliski intuicji twórczej!

7. Rady: Dużo czytać dobrych autorów, wzbogacać język i poznawać duchowe widnokręgi a wtedy może zniknąć tak blaha preteksty do pisania wierszy, jak np. ten: „że alkohol nie służy”. Uczęszczać do teatru na sztuki pisane wierszem, to da sposobność do podchwycenia uchem szerszych wartości melodyjnych wiersza, nauczy barwić go słowem, rytmem i akcentem. Pisane przez siebie rzeczy głośno czytać! Zaopatrzyć się w słownik Lindego. — Przed napisaniem wiersza skrytykować i zanalizować czy powzięta myśl nadaje się do ubrania jej w formy poetycki, czy nie jest za wątła, za błada. Najpierw się uczyć, z zebranymi wiadomościami wziąć się do czytania, czytać, a potem dopiero pisać. Z napisanych utworów tylko takie przysyłać do „Domu Rodzinnego”, które autor sam uważa za najlepsze. Pracować, nie zrażać się i nie tracić wiary we własne siły, które są w stadjum rozwoju”.

Ponieważ na zwróconych rękopisach znajdują się bardzo cenne, szczegółowe uwagi, Redakcja zwróciła je Autorowi.

Książka najlepszym podarkiem na Gwiazdkę

Kapitan Marryat. Przygody młodego żeglarza. Powieść z końca 18-go wieku. Przekład K. S. Z winietą okładkową i 6 ilustr. prof. Stan. Sawczewskiego. Nakład Księgarni św. Wojciecha. 1927. Str. 553. Cena zł. 8.50.

Istotnie, przygody niezwykle, bo i w bojach krwawych i podczas burz straszliwych, w pościgach i rozbiciu. Mieczman Easy, który od ojca powziął abstrakcyjne i bezwzględne pojęcie o wolności i równości pod wpływem panującej podówczas filozofji Rousseau'a, jako marynarz na okręcie Jego królewskiej Mości poznaje względność tych pojęć i konieczność posłuszeństwa, żelazny łańcuch karności, skomplikowanie obowiązków. Zarazem jednak uczy się używać siły w miarę, a to gdy z przeciwnikiem spotka się w oko.

Powieść należy do bardzo zajmujących. Obfituje w mnóstwo niezwykle sytuacji emocjonujących młodego człowieka. Nie brak w niej i scen, zaprawionych szczerym humorem. „Przygody młodego żeglarza” polecić można zwłaszcza starszym chłopcom jako lekturę nie tylko dla rozrywki, ale i dla wykształcenia w nich pewnych ważnych pojęć i orientacji życiowej.

Julja Jaworska. Zatartym szlakiem. Powieść dla młodzieży. Z winietą okładkową i 5 ilustr. A. Gawińskiego. Nakład Księgarni św. Wojciecha. Str. 163. Cena zł. 4.00.

Ciekawe wędrowki harcerza Adasia po pięknych okolicach kraju celem odnalezienia opiekunów bezimiennej sierotki. Rzecz należy do tak pożądanej serji powieści krajoznawczych, które kształcą umysł, ożywiają wspomnienia historyczne i budzą zmysł piękna na widok starodawnych zabytków sztuki. „Zatartym szlakiem” zaleca się także tendencją moralną i prostotą opowiadania.

Bazar Tow. Zwolenników Lit. i Sztuki. W dniach między 18 a 21 bm. w auli gimnazjum żeńskiego odbędzie się bazar artystyczny, na którym sympatycy tego zrzeszenia, które wyrosło z „Domu Rodzinnego” sprzedawać będą przedmioty mające cechy artystyczne na rzecz w. a. s. c. e. l. i. z potrąceniem 15 proc. komisowych. Wszyscy, którzy uprawiają ten lub inny talent proszeni są o dostarczenie produktów swej pracy, poczynając od drobnych własnoręcznych pocztówek do obrazów i artystycznych haftów.

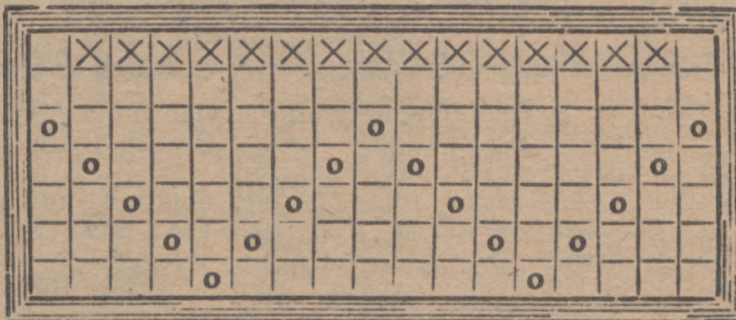
Odpowiedzi Redakcji.

W sprawie przysyłania kwitów dowodowych. Zdarza się dość często, że Sz. Czytelnicy, przysyłając jakąś swoją pracę do oceny, a nawet przy rozważaniach szarad przysyłają kwity potwierdzające opłacenie abonamentu gazety, albo nawet kartki, na podstawie których odbiera się pismo. Jest to zbyt techniczny pedantyzm; nigdy nie sprawdzam, czy dany interesant jest naszym abonentem lub nie, wystarczy mi, że jest czytelnikiem, nie wątpię bowiem, że po niedługim czasie polubi „Dom Rodzinny” i zaabonuje go, by mieć stale, a nawet — jak to większość czyni, zbierać będzie egzemplarze, by oprawić i zachować cały rocznik.

Autorowi z Kadłub'a. Przysłany nam wiersz bez tytułu jest typem wiersza z rodzaju „baju — baju” Proszę wsłuchać się w to samemu: „W jesieni już się mieni w jesieni: już znikła zieleń lata, umilkły śpiewy ptaka, już płaczą senne drzewa... „Choć wschodzące słońce promienie swe sieje, promień mroźny też istnieje”(?)... „Smuć się moje serce smuć” (w rękopisie jest ó) „te nudy zamiast cudu i przeszedł rok jak krótki czas, nie zdołał bowiem kiedy mógł zamaram swoim spłacić dług”... „Wszystko zwyciężyć muszę w olbrzymim zamyśleniu skreślonym w swym uniesieniu”. I prosi Pan jeszcze o zwrot rękopisu w razie niezakwalifikowania do druku! Stanowczo szkoda 20 gr.

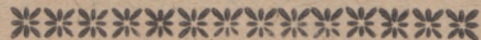
Lamigłówka ułożyła A. B. C. z Torunia.

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17

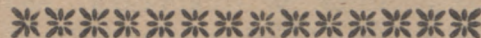


Znaczenie wyrazów: 1. Wyzumowany sposób postępowania. 2. Wznosić budynek. 3. Inaczej „konwój”. 4. Przynależny do zakonu. 5. Ptaki domowe. 6. Mówi się o kimś, kto partaczy na jakimś instrumencie. 7. Zawieja śnieżna. 8. Sprawdzanie stopnia jakiejś umiejętności. 9. Miejsce nauki dla

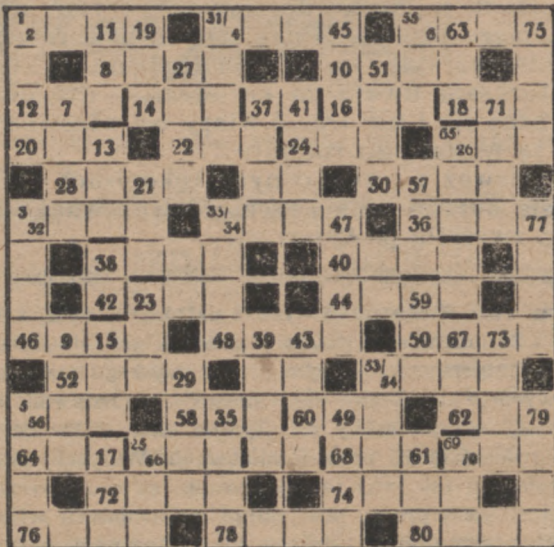
młodszych dzieci. 10. Stopy żelazne lub drewniane. 11. Rozporządzenie wykonania rysunku. 12. Jeden z proroków i patriarchów. 13. Formacje wojsk ochotniczych. 14. Prenumeracja. 15. Amator-podróżnik. 16. Inaczej włączenie jakiejś prowincji. 17. Człowiek obdarzony niezwykłą siłą.



Z podanych liter utworzyć 17 wyrazów i umieścić je w kierunku pionowym w podanym prostokącie. Miejsca oznaczone kółkami dadzą imię i nazwisko współczesnego pisarza — zaś oznaczone krzyżykami — tytuł jego utworu.



Krzyżówka ułożył Bogumił Jar-Sobiński.



Znaczenie wyrazów pionowych: 1 roślina z której owoc otrzymuje się napój; 3 ptak nocny; 5 płyn lotny; 7 inaczej narybek; 9 część splety; 11 inaczej jeden (wsp.); 13 część funta według wagi używanej w b. Kongresówce; 15 bryły lodu na wodzie; 17 wykonawca wyroków śmierci; 19 cyfra (wsp.); 21 zero wyrażone z cudzoziemska; 23 inaczej podarunek (wsp.); 25 „ta” w języku rosyjskim; 27 inaczej umiera (wsp.); 29 uprawa roli; 31 część niezbędna w lampie naftowej; 33 woda skroplana na powietrze; 35 ostatnia godzina z 1/3 doby; 37 szkodliwa, klójąca, a dekoracyjna roślina; 39 masa wulkaniczna; 41 zdrobnienie imienia nadawane ks. Józefowi; 43 skrzynia do wysyłania towarów; 45 bóg miłości; 47 gatunek ryb; 49 forma przysięgi; 51 jednostka wagi; 53 rodzaj nowoczesnej broni; 55 ząb zwierząt drapieżnych (2 prz. l. p.); 57 gatunek papugi; 59 matka Zeusa; 61 inaczej „twoje” (wsp.); 63 ukrop; 65 „pracuj” w jęz. łacińskim; 67 itd. w języku łacińskim (wsp.); 69 przyimek przeczący; 71 lekceważąca forma „pan” w języku staropolskim; 73 imię kilku carów rosyjskich; 75 kij służący jako podpora roślin; 77 imię żeńskie; 79 ruch wody podczas wichru.

Znaczenie wyrazów poziomych: 2 zwierzę domowe; 4 bryła ze wszystkich stron zamknięta powierzchnią krzywą; 6 dowód rachunkowy; 8 wewn. część kościoła (wsp.); 10 para wodna w najdrobniejszym skupieniu; 12 kolisty prąd wodny; 14 dolna część koryta rzeki; 16 módl się w języku łac.; 18 skorupiak; 20 część sztuki teatralnej; 22 liczba (wsp.); 24 okres czasu; 26 owad błonkoakrzydły; 28

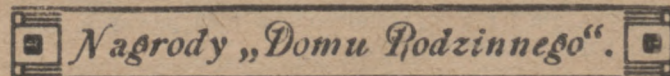
zwierzę parzystokopytne — samiec; 30 senne widziadło; 32 tytuł utworu Syrokomli (wsp.); 34 miara ciał płynnych (wsp.); 36 rozerwanie tkanek ciała skutkiem uderzenia lub choroby; 38 ptak drapieżny (5 przyp. l. poj. wsp.); 40 inaczej dama (wsp.); 42 inaczej kraniec; 44 jama w ziemi; 46 najpierwszy okręt świata; 48 łańcuch gór w Europie; 50 wulkan na wyspie Sycylii; 52 choroba wysypkowa częsta u dzieci (wsp.); 54 naczynie stołowe; 56 „ta” w jęz. ros.; 58 kanał przekopany w polu lub przy drodze; 60 bryły lodu unoszone przez wodę; 62 kobieca postać biblijna; 64 twierdzenie; 66 przyimek cudzoziemski używany w znaczeniu „były”; 68 zaimek wskazujący; 70 rzeka w Afryce; 72 japoński materac (wsp.); 74 mówi się o przedmiocie wsuniętym w jakieś ciało stałe; 76 roślina traktowana przez lud nasz symbolicznie przy obrzędach zaślubin; 78 woda w jęz. łac.; 80 instrument muzyczny (wsp.).

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z Nr. 47.

Krzyżówka historyczna Jana Kincego: 1 Wysocki Piotr i Welki dąb 2 Pac (wsp.) 3 il 4 Toll 5 Karski i kra 6 Mycielski (wsp.) 7 Prądziński 8 Radziwiłł 9 Domanice 10 Ramorino 11 Sowiński 12 en 13 Stoczek (wsp.) i lak (wsp.) 14 Sedan 15 Wawer 16 len 17 Obodno (wsp.) 18 Lot 19 Ali i ma (wsp.) 20 ha 21 Inn (wsp.) 22 Rosen (wsp.) 23 ani (wsp.) 24 okaz (wsp.) 25 Kichl 26 la 27 Elis 28 Po 29 żaden 30 ni (wsp.) 31 g'losa 32 sto (wsp.) i omc 33 Chiny 34 Bem 35 Morawski 36 Plater 37 Małachowski 38 alar 39 Eol 40 ah 41 bal 42 ara 43 rf 44 aa 45 gra.

Wizytówki — Jan Tomasz Dieglipenski Tenkle — Intendent szpitala miejskiego; Ksawery Komic Wojdąkowski — Misiw — Krawiec męski, damski i wojskowy.

Nadesłali rozwiązania z 46 i 47 numeru: Borzestowski Edwin, Huppenthal Karol, Grzela Franciszek z Otłoczyna, Kaniecki Maksymilian, Rembielińska G. z Chełmna, Sobolewski Zbigniew.



P. Jan Kince za wzorową krzyżówkę historyczną „Jan Henryk Dąbrowski” Wł. Smoleńskiego.
Machówna Marja z Ostaszewa za rozwiązanie zadań w Nr. 47
„Rycerz Huno i piękna Inga” St. Jerewiczowej.

Drukiem i nakładem Drukarni Foruńskiej i...
Za redakcję odpowiedzialna: **Marja Bogusławska**
Redaktorka przyjmuje we wtorki od 2-4, w środy i czwartki od 9-11.